Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 105. — ROK XLI.

CZWARTEK 19 KWIETNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Na uboczu i zdaleka

Gdy czyta się przemówienia takich wybitnych polityków, jak p. p. Roman Dmowski, senator J. Bartoszewicz i prof. R. Rybarski, wygłoszone w ubiegłą niedzielę na posiedzeniu rady naczelnej Stronnictwa Narodowego, nie można się ustrzec uczucia pewnej melancholji. Przemówienia te zawierają przeważnie rzeczy słuszne, poglądy zdrowe i uzasadnione, oceniają sytuację wewnętrzną i zagraniczną Polski nagół trafnie, a jednak, pomimo tych wszystkich niewątpliwych walorów, wyczuwa się w tych wystąpieniach słabość wewnętrzną, którego to wrażenia nie może nawet osłabić ten fakt, że pod względem organizacyjnym stronnictwo czyni stałe postępy.

Sen. Bartoszewicz podkreśla, naprzykład, korzystną konjunkturę Polski w polityce światowej i europejskiej. Spisek rosyjsko-niemiecki przeciwko Polsce przestał istnieć. Od strony Rosji na długie lata nie grozi nam niebezpieczeństwo, od strony Niemiec mamy chwilowy spokój. P. Bartoszewicz jest zdania, które i my podzielamy, że tę pomyślną konjunkturę mogłaby Polska przy umiejętnej polityce zagranicznej wyzyskać dla umocnienia się nad Bałtykiem, dla właściwego załatwienia sporu z Litwą, dla rozwinięcia i utrwalenia sojuszu z Francją i wogóle dla umocnienia dobrych stosunków z innymi sąsiadami, a to wszystko dlatego, aby zwiększyć stan naszego bezpieczeństwa. Nie mając zaufania do obecnego kierownictwa polskiej polityki zagranicznej, Stronnictwo Narodowe musi pilnie baczyć, aby dogodna konjunktura obecna nie zmieniła się w niedogodną, aby w pewnym momencie Polska nie znalazła się odosobniona wobec Niemiec, których polityka trwa ciągle przy programie „Drang nach Osten".

Ani jednej z tych uwag nie można kwestjonować, a pomimo to przy ich czytaniu nasuwa się myśl, w której rodzi się wspomniane już uczucie melancholji. Stronnictwo Narodowe nie miało żadnego wpływu na kierunek polskiej polityki zagranicznej w ostatnich kilkunastu miesiącach, który nagół nie budził poważniejszych zastrzeżeń w szerokich kołach społeczeństwa, jak niema i teraz, gdy te zastrzeżenia powstały. Wszystko dzieje się poza stronnictwem, które, jak i inne ugrupowania polityczne, przywiązujące daleko mniejszą wagę do spraw z zakresu polityki zagranicznej, ograniczać się musi do roli widza i obserwatora.

Weźmy drugi przykład z innej dziedziny i o innych konsekwencjach. Stronnictwo Narodowe zwalcza projekt zmiany konstytucji BB., uważając go za antynarodowy, a więc dla niego nie do przyjęcia. Ale nie przeciwstawia mu własnego, zapowiada tylko, że podstawy ustrojowe obozu narodowego będą w odpowiedniej chwili ujęte w program, który stworzy z Polski państwo narodowe. Jest to powiedziane niewątpliwie ładnie, ale bardzo nieuchwytnie. Gdyby zmiana konstytucji znajdowała się jeszcze w sferze teoretycznych dyskusyj, to można byłoby zadowolić się taką formułką. Ale, jak wiemy, jest inaczej. Projekt jest już w senacie i może za parę miesięcy stać się ustawą. Ani w chwili decydującej walki, ani obecnie, gdy sprawa została już w zasadzie przesądzona, Stronnictwo Narodowe nie przyszło ze ściśle sprecyzowanym programem zmiany konstytucji. Takie niedomówienia w kwestji, która aż się naprasza o konkretne ujęcie, nie może robić dodatniego wrażenia, powstaje bowiem przypuszczenie, że albo Stronnictwo Narodowe nie może się zdobyć na opracowanie programu, albo nie ma odwagi go ogłosić. Tak czy owak, stojąc ciągle na stanowisku stronnictwa, nie jest to pożądane. Przypuszczać należy, że członkowie i zwolennicy Stronnictwa Narodowego, jak zresztą całe społeczeństwo, woleliby jasną sytuację, chcieliby wiedzieć, czego mają się trzymać i o co walczyć. Samą negacja nie można żyć, bo wówczas nie tylko sprawy mniejszej wagi, ale i o zasadniczem znaczeniu, dochodzą do skutku bez naszego udziału. Nie umacnia to pozycji stronnictw politycznych, przeciwnie, osłabia ją nietylko w oczach przeciwników.

Podobne uwagi nasuwa także przemówienie Romana Dmowskiego, w którem podkreślił tezy, będące podstawą większych jego prac, jakie w ostatnich czasach pojawiły się na rynku księgarskim. Roman Dmowski nie szczędził ciemnych barw, przedstawiając sytuację wewnętrzną Polski. Znamionuje ją upadek duchowy i materjalny. Twierdzenie to uzasadnia p. Dmowski szeregiem przykładów, a ton jego wywodów jest taki, że może wtrącić czytającego w odchłań beznadziejnego pesymizmu.

Jeżeli nawet zgodzić się z tem, że stan rzeczy, przedstawiony przez przewódcę Stronnictwa Narodowego, jest całkowicie zgodny z rzeczywistością, i że postawiona przez niego djagnoza jest bezwzględnie ścisłą i trafną, to znowu nasunie się myśl, która osłabia praktyczną wartość wywodów p. Dmowskiego i ujawnia bezsilność wielkiej organizacji politycznej na kształtowanie się naszych stosunków wewnętrznych. Widzi ona szerzące się zło, a nie jest w stanie go zwalczyć, dopatruje się w wielu objawach życia publicznego poważnego niebezpieczeństwa dla państwa, a nie może mu zapobiec.

Oto jakie refleksje nasuwają się w związku z przemówieniami, wygłoszonemi na radzie naczelnej Stronnictwa Narodowego. Powtarzamy: są one bardzo ciekawe, ale robią takie wrażenie, jakgdyby wygłaszane były na marginesie aktualnych naszych stosunków, tak bowiem mało wywierają wpływu na ich kształtowanie się i układ. A tego rodzaju stan rzeczy, trwający od szeregu lat, nie może dodatnio oddziaływać na żadne stronnictwo polityczne.

A. D.

NOWY DYREKTOR BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 18-go kwietnia. (Tel. wł.). Wobec ustąpienia **dr Władysława Mieczkowskiego** ze stanowiska naczelnego dyrektora Banku Polskiego Rada Banku na ostatniem posiedzeniu powołała na stanowisko dr **Leona Barańskiego** b. dyrektora Departamentu Obrotu Pieniężnego w Min. Skarbu.

4.048.978 UBEZPIECZONYCH W KASACH CHORYCH

Warszawa, 18-go kwietnia. (Tel. wł.). Kasy Chorych przekształcone na ubezpieczalnie społeczne zamykają rachunki za ubiegły okres działalności. Okazuje się, że w roku ubiegłym ilość ubezpieczonych w kasach chorych liczyła razem z członkami rodzin 4.048.978. Świadczenia na rzecz ubezpiecz. wyrażają się sumą 134.232.397 złotych.

Francja odrzuciła zbrojenia niemieckie.

Żąda zbrojnej interwencji w razie naruszenia postanowień traktat. przez Niemcy.

Londyn, 18 kwietnia. „Daily Herald" dowiaduje się, że wręczona wczoraj nota francuska w sprawie gwarancyj bezpieczeństwa domaga się od Anglii formalnego zobowiązania do podjęcia akcji wojskowej w razie naruszenia konwencji rozbrojeniowej przez Niemcy, oraz podkreśla, że ofiarowane sankcje natury gospodarczej są niewystarczające i nie do przyjęcia przez Francję. Pozatem Francja stanowczo sprzeciwia się legalizacji dozbrojeń niemieckich, jakie doszły do skutku przy naruszeniu traktatu wersalskiego. Dalej zdaniem dziennika, Francja godzi się na przyznanie Niemcom pewnego wyższego kontyngentu materjału wojennego, jednakże wyłącznie w ścisłym związku z przekształceniem Reichswehry na milicję o krótszej służbie wojskowej.

„News Chronicle" podkreśla, że wobec zbrojeń niemieckich Francja postanowiła zerwać z dalszemi pertraktacjami dyplomatycznemi i przenieść punkt ciężkości prac rozbrojeniowych ponownie do Genewy.

Nie można się zgodzić na legalizację przestępstw niemieckich.

Paryż 18 kwietnia (Tel. wł.). Prasa omawiając notę francuską jednomyślnie podkreśla konieczność zmiany dotychczasowego stanowiska Francji wobec kwestji rozbrojenia, jak wynika z dozbrojenia Niemiec. „Matin" pisze, że wobec jawnego naruszenia postanowień klauzuli wojskowej traktatu wersalskiego przez Niemcy, Francja w żadnym wypadku nie może się zgodzić na legalizację tego przestępstwa.

„Petit Parisien" podkreśla, że wobec nowego faktu

NARUSZENIA PRZEZ NIEMCY NIETYLKO POSTANOWIEŃ TRAKTATU WERSALSKIEGO

lecz także zobowiązań przyjętych przez nich na konferencji rozbrojeniowej, nikt chyba nie pomyśli już o konwencji w sprawie redukcji zbrojeń bez odpowiednich gwarancyj wykonawczych i bezpieczeństwa.

Podobnie pisze „Echo de Paris", który dodaje że Niemcy ponownie wykazały, że nie myślą się w swych poczynaniach krępować żadnemi zobowiązaniami międzynarodowemi. Należy stale pamiętać, że tylko uszanowanie traktatów i układów międzynarodowych tworzyć może niewzruszony fundament pokoju. „Journal" pisze, że obecnie

SPEŁNIAJĄ SIĘ PRZEPOWIEDNIE

z jesieni ubiegłego roku: Hitler porzucił konferencję rozbrojeniową i wystąpił z Ligi Narodów jedynie w tym celu, aby mógł bezkarnie łamać traktaty. Ostatnia odpowiedź rządu niemieckiego na interwencję rządu angielskiego jest

JAWNEM PRZYZNANIEM SIĘ NIEMIEC DO UZBROJENIA.

W takich warunkach nie można prowadzić dalszych pertraktacyj dyplomatycznych. Kwesja rozbrojenia musi być przeniesiona do Genewy.

—:o0o:—

Nieprawdopodobna megalomanja hitleryzmu.

Berlin, 18 kwietnia. W apartamentach ministerstwa uświadomienia i propagandy wydał dziś dr. **Goebbels** dla członków korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli prasy zagranicznej przyjęcie, w toku którego szef sztabu oddziałów szturmowych, minister **Roehm** wygłosił przemówienie na temat **rewolucji narodowo-socjalistycznej i znaczenia S. A. dla ruchu narodowo-socjal.** Oświadczył on, że świat wciąż jeszcze nie rozumie znaczenia rewolucji narodowej w Niemczech. Jest ona tak potężnym **wypadkiem dziejowym, jak wprowadzenie chrześcijaństwa; wędrówka narodów, odkrycie Ameryki, reformacja i rewolucja francuska z 1789 roku.**

(Zestawianie przez obóz hitlerowski jego koncepcyj politycznych z wszechświatową misję chrześcijaństwa dowodzi całkowitego obłędu i nosi wszelkie cechy bluźnierstwa. Przyp. Red.).

Uchwały ludowców śląskich.

Morawska Ostrawa. (PAT). W Bystrzycy na **Śląsku czeskosłowackim** odbyło się zgromadzenie miejscowej grupy **stronnictwa ludowego** w obecności prezesa stronnictwa, dra Buzka. Na zgromadzeniu uchwalono rezolucję, w której zebrani domagają się **równouprawnienia mniejszości polskiej** pod względem kulturalnym, gospodarczym i społecznym i protestują przeciwko zwijaniu reszty urzędów autonomicznych.

—oo—

GDZIE TROCKIJ?

Paryż, 18 kwietnia. Jak słychać, Trockij opuścił Francję i wyjechał do Hiszpanji. Dotychczas nie została ta pogłoska potwierdzona.

O czem piszą inni?..

Radykalizm gospodarczy p. min. Zdziechowskiego.

P. min. Zdziechowski próbuje w A. B. C.“ skonkretyzować program radykalnej przebudowy gospodarstwa społecznego w duchu „narodowym“. Ciekawe są jego postulaty w zakresie ograniczenia własności prywatnej.

„Dyspozycja własnością — pisze — doźna ograniczeń:

a) gdy skrępowanie dyspozycji własnością jest środkiem zatrudnienia bezrobotnych.

b) gdy skrępowanie dyspozycji własnością jest środkiem zmniejszenia ciężarów o charakterze powszechnym.

c) gdy skrępowanie dyspozycji własnością jest jedynym środkiem. zabezpieczającym państwo od odpowiedzialności za skutki społeczne wolności gospodarczej.

d) gdy skrępowanie dyspozycji własnością jest niezbędne dla zwiększenia siły obronnej państwa.

To są nowe drogi, po których narody iść będą, **ku nowemu, lepszemu ustrojowi życia gospodarczo-społecznego“**.

Jest to więc program antyliberalny i antykapitalistyczny. jak program „Obozu Narodowo-Radykalnego“.

Radość p. Stpiczyńskiego.

P. Stpiczyński daje w „Kurjerze Porannym wyraz swej satysfakcji, którą mu sprawia powstanie „Obozu Narodowo-Radykalnego“.

„Deklaracja — pisze — programowa Obozu Narodowo-Radykalnego **nie różni się pod względem radykalizmu od analogicznych deklaracyj i oświadczeń Legjonu Młodych.**

Ten sam ton społeczny. trochę może uczuciowy, lecz niewątpliwie szlachetny i twórczy. Od młodzieży nie żąda się ostatecznych definicyj. Decydującą dla oceny jej wartości jest droga poszukiwań, po której kroczy. Ta droga całego młodego pokolenia dyktowana jest przez miłość człowieka i troskę o jego los, jego prawa, jego aspiracje. I to jest pocieszające.

Lecz jak wygląda przy tem wszystkiem biedne Stron. Nar.? Gdzie jego dogmaty? Biedne, obdarte ze złudzeń i nadziei — czy zdoła spokojnie znieść okres agonji?“

Czy pójdą do sanacji?

Chłodno natomiast powstanie „O. N. R.“ wita również lewicowy „Kurjer Wileński“.

„Program ten — pisze — pełen jest demagogji: Polska dla Polaków, unarodowienie gospodarki, praca dla wszystkich. Łatwo te hasła rzucać — trudniej je realizować. W jaki sposób zrealizować je chce obóz narodowo-radykalny? Odpowiedź dać musi program nowego stronnictwa, który ma być opracowany na zasadach powyższej deklaracji.

Zasada oparcia ustroju państwa na hierarchji ofiarności zbliżona jest do zasad konstytucji z 26 stycznia. Stosując tę zasadę konsekwentnie trzeba uznać autorytet ludzi, którzy najwięcej dla odzyskania i utrwalenia niepodległości zdziałali, trzeba podporządkować się obozowi Marszałka Piłsudskiego.

Nie należy tego jednakże po narodowych radykałach spodziewać się. Zbyt silny wpływ wywarła na nich szkoła endecka, którą przeszli“.

Kłótnie w rodzinnem kółku.

Organ „O. N. R.“, warszawska „Sztafeta“ wystąpił przeciw „Kurjerowi Poznańskiemu“, organowi Stron. Narodowego w artykule: „Obłudnicy, czy tchórze?“ Chodziło o to, że dziennik poznański — zresztą delikatnie — skarcił pobicie prof. Handelsmana.

„A więc: — odpowiada „Kurjer Poznański“ — obicie czy spoliczkowanie Żyda prof. Handelsmana przez ludzi bezimiennych było koniecznie „bohaterstwem“, a komu się ono, szczególnie u młodych nie podoba, ten jest „obłudnikiem“ albo „tchórzem“. Ale nie jest obłudnikiem ten, kto potępia napad anonimowy na Polaka, a pochwala to samo w stosunku do Żyda, wroga obozu narodowego, ale bądźcobądź — czy się to nam podoba. czy nie — przedstawiciela nauki w Polsce.

Niech i tak będzie! My, choć z krzykactwem „Sztafety“ konkurować nie możemy i nie chcemy, nie potrzebujemy się wobec opinji publicznej legitymować swym antysemityzmem, bo nasza, systematyczna, twarda, blisko 30-letnia skuteczna walka z żydostwem jest społeczeństwu całemu dobrze znana. Więc niechaj pisemko „narodowo-radykalne“ krzyczy jeszcze bardziej i miota na nas obelgi najordynarniejsze, my mu tego — za złe brać nie będziemy, traktując zresztą wybryki wobec nas, jak na to zasługują...“.

Wczoraj członkowie jednego stronnictwa, dziś — takim do siebie przemawiają językiem. Tak często bywa. Najgłośniejsze kłótnie bywają w rodzinnem kółku!

„Nie każdy mason — złodziej“.

Podniecenie aferą Stawiskiego we Francji trwa. Dzienniki w dalszym ciągu poświęcają jej całe kolumny. Szczególne zaciekawienie wywołują sprawozdania z badań prowadzonych przez parlamentarną komisję śledczą. Przed forum kilkunastu przedstawicieli parlamentu przesuwają się posłowie i senatorowie. którzy w ten lub w inny sposób zostali w aferę wmieszani. Jedni w roli świadków. inni — oskarżycieli, inni — wprost jakby oskarżonych. Materjał zebrany przez komisję rośnie. Jeśli nic nie stanie na drodze. przeżywać będziemy na zakończenie „stawiskiady“ gigantyczny proces o charakterze polityczno-moralnym.

PRZECIW MASONERJI. — W tej chwili największe zainteresowanie budzi stosunek masonerji do afery. Zdaje się nie ulegać wątpliwości. że właściwi i główni winowajcy rekrutują się z kół masońskich, i że wyzyskiwali swoje masońskie stosunki do celów brudnych i do oszustw. Skutkiem tego wplątali w sieć swoich intryg szereg masonów. którzy prawdopodobnie nie mając pojęcia o właściwym charakterze machinacyj Stawiskiego. udzielili mu lekkomyślnie poparcia. W szczególności tyczy się to ministrów a la Chautemps.

Ulica jednak nie lubi dystyngwować. Ponieważ pokazało się, że co towarzysz Stawiskiego. to — mason. przyjęło się powiedzenie w Paryżu. że — „co mason. to — złodziej“. Niektórzy idą jeszcze dalej i przypomniawszy tajemnicze zgony paru ofiar masonerji z ostatnich lat. mówią: „co mason. to — morderca“.

Jest to objaw daleko posuniętego zacietrzewienia. Masonerja wprawdzie nie zbyt sobie zasłużyła na wdzięczność szerokich kół: wprawdzie. dalej. sama tajemniczość masonerji sprzyja powstawaniu najpotworniejszych o niej pogłosek: jednak ryczałtowe posądzanie każdego masona w czambuł o najgorsze instynkty i przypisywanie im bez różnicy wszystkich zbrodni. krzywdzi pewne jednostki.

To też daje się w ostatnim czasie zauważyć w kołach katolickich pewnego rodzaju zwrot w tej sprawie. A najgłośniejszym jego wyrazem jest artykuł czołowego tygodnika katolickiego „la Vie Catholique“. podpisany przez samego wydawcę. p. Fr. Gay.

„NIE KAŻDY NIEWIERZĄCY — ZBRODNIARZEM“. — P. Gay pisze: „Społeczeństwo nie oczekuje od nas katolików ani słów bezlitosnych. ani bojaźliwego milczenia. Mamy. jak wszyscy ludzie uczciwi. obowiązek dawać głośny wyraz (crier) naszemu niesmakowi i nawoływać do powrotu do zasad chrześcijańskiej moralności.

Lecz, by utrzymać nasz autorytet i przekonanie o naszej uczciwości. winniśmy unikać nawet śladu podejrzenia. że w naszem oburzeniu kierujemy się względami politycznemi...

Strzeżmy się pospiesznego generalizowania. Nie wznawiajmy wielkiego błędu popełnionego przez naszych ojców w aferze Dreyfusa... Zbyt często katolicy zdają się mówić. że każdy żyd z natury jest zdrajcą ojczyzny. Dwadzieścia lat ciężkich prześladowań religijnych. oto — czem płacimy za ten ciężki grzech przeciw sprawiedliwości i miłości.., Podobnie wielu obrońców szkoły „wolnej“ (katolickiej) zdaje się wierzyć. że szkoła publiczna jest przedsionkiem kryminału.

Kościół jednak. bardzo mądry, bardzo roztropny i bardzo sprawiedliwy, uczy, że wprawdzie nieuznawanie zasad moralnych może mieć zgubne następstwa. ale wie także, że przez paradoks często stwierdzany, pozostałe resztki chrześcijaństwa przeprowadzają w stosunku moralności laickiej tajemniczą korekturę.

Nie dajmy powodów do wierzenia, że według nas każdy lewicowiec jest współwinnym zbrodni. i że każdy niewierzący jest człowiekiem podłym“.

Wystąpienie katolickiego organu uznać trzeba za piękny przejaw szlachetności i delikatności uczucia. Tem piękniejszy, że masonerja nie zwykła grzeszyć w stosunku do katolicyzmu zbytkiem grzeczności. A owszem dotąd się trzyma wolterowskiego hasła: „ecrasez l'infame“. i nie cofa się nawet przed oszczerstwem. Z ostatnich lat warto przypomnieć chociażby jej niecną kampanję przeciw nuncjuszowi (później kardynałowi) Cerettiemu.

„INSTYTUCJA FILANTROPIJNA“. — Z „l'Echo de Paris“ dowiadujemy się, że „Wielki Wschód“ rozsyła obecnie po Francji druki zmierzające do oczyszczenia masonerji z zarzutów.

Twierdzi więc. że „masonerja Wielkiego Wschodu nie jest ugrupowaniem politycznem“... Zapewne. ale faktem jest. że ma n. p. w parlamencie własną grupę międzypartyjną, do której należą posłowie i senatorowie z lewicy. centrum, a nawet prawicy.

„Wielki Wschód“ oświadcza dalej, że „masonerja jest instytucją filantropijną, filozoficzną i postępową, a zajmuje się badaniem prawdy, moralności i praktyką solidarności“.

Nieledwie — zakon katolicki. W rzeczywistości jednak jest inaczej... „Wielki Wschód“ przytoczył ze swego statutu jeden artykuł. pominął natomiast inne. które ustalają antychrześcijański charakter masonerji i jej bojowe nastawienie w stosunku do religji objawionej.

W każdym razie wystąpienie „Wielkiego Wschodu“ jest znamienne. Masonerja uznała za potrzebne tłomaczyć się przed opinją i bronić się w związku z aferą Stawiskiego. A, żeby nie było wątpliwości, iż całe to gęste tłomaczenie się „Wielkiego Wschodu“ tą właśnie aferą zostało spowodowane, warto przytoczyć słowa autorów druku odnoszące się do „ostatnich“ afer... Masonerja — czytamy tam — żąda (!) „surowego ukarania publicznych przestępców“. Jakich? Wszystkich. — odpowiada wielkodusznie „Wielki Wschód“!! Nawet masonów? Nawet. Albowiem i do tego „filantropijnego“ towarzystwa — pisze w swym druku Wielki Wschód — dostały się jednostki, które swoje brudne cele „pokryć chciały gwarancją uczciwości“, którą rzekomo daje masonerja... To bicie się w piersi powinno jednak być uzupełnione wskazaniem owych jednostek. o których „Wielki Wschód“ mówi. Tego jednak tej enuncjacji brak.

Przytoczyliśmy dwa głosy na temat masonerji francuskiej. Jeden katolicki. przestrzegający przed przesadą w polemice z nią. — drugi masoński. potwierdzający opinję. że właśnie „Wielki Wschód“ był pepinierą „bohaterów“ stawiskiady.

I jeden i drugi upoważnia do twierdzenia, że stawiskiada jest dla masonerji ciosem bardzo bolesnym, który powinien być — śmiertelnym.

W. Z.

Niech się nauczą rozkazywać

zobaczymy, jak kiedyś słuchać będą.

Jeden z młodszych profesorów nadesłał nam następujące uwagi na temat „odmładzania“ dyrektorów:

1. Dotąd mówiło się: niech się najpierw słuchać nauczy ten, co chce kiedyś rozkazywać.

Nie wiem, skąd to wyszło — faktem jest że modne jest obecnie hasło „rządów młodych“.

Nie będę tu przypominał, jak wysoko cenić musieli starożytni wydajność pracy starych, czy to będą gerontowie u tych samych Spartan. których tak obecnie w Polsce cenimy i naśladujemy zwłaszcza w wychowaniu nowego pokolenia. czy senatorowie u Rzymian, którzy widocznie uważali. że człowiek w starszym (niezupełnie jeszcze podeszłym wieku) przynosi ojczyźnie największy zasób doświadczenia i wiedzy — chcę tylko poddać pod rozwagę, **czy nie jest wielkim błędem i ciężarem dla państwa tworzyć coraz większe zastępy „młodych emerytów“, a ważne stanowiska szefów i zwierzchników powierzać niezawsze zdolnym a zato zawsze niewyrobionym jeszcze praktycznie młodzikom?**

Każdy musi się zgodzić na pogląd, że normalnie biorąc pomiędzy 30 a 60 rokiem życia praca człowieka. który przeszedł nietylko studja teoretyczne ale całą szkołę życia i doświadczenia praktycznego na tysiącach spraw, jest ogromnie dla ogółu cenna, wydajna i pełna ekonomji wysiłku. którą przynosi ze sobą długoletnia wprawa — podczas gdy młody i niedoświadczony wiele czasu musi strawić zanim to co staremu praktykowi przychodzi bez trudu, opanuje.

A ponadto — czy oduczyliśmy się już cenić takie zalety starszych. jak rozwagę i umiarkowanie? Właściwy młodości zapał. entuzjazm i rzutkość popłacają także. ale nietyle w szarem życiu codziennem i w mrówczej pracy — co raczej w momentach krótkich, niezwykłych, ważnych — ale i wtedy dobrze. gdy ta energja jest kierowana przez starszych we właściwe łożysko, aby przypadkiem. jak każdy żywioł, nie przyniosła szkody zamiast korzyści.

Nie biorąc pod uwagę wszystkich dziedzin życia państwowego, chcę zająć się narazie kwestją **powierzania ważnych zwierzchniczych stanowisk młodym, nie wykwalifikowanym należycie praktycznie, a czasem i teoretycznie siłom** — na polu szkolnictwa i wykazać przytem krzywdę, jaką nieopatrznie wyrządza się tym. którzy są elitą narodu — arystokracji ducha.

Odbył się niedawno w Warszawie **jeden z tak dzisiaj modnych kursów**, które mają zastąpić w kilku tygodniach to, co dawniej dawał uniwersytet prawdziwy, i to po szeregu lat studjów. **Kurs, ni mniej ni więcej... tylko kandydatów na dyrektorów gimnazjów.** Powybierano z gimnazjów w całem państwie ludzi niekoniecznie najzdolniejszych, zato bardzo nieraz jak na takie stanowisko młodych i bardzo dobrze zapisanych w opinji kierujących obecnie szkolnictwem, a przejętych zapałem reformatorskim sfer. które straciły już nadzieję aby starsze pokolenie pedagogów mogło się nawrócić i przekonać dla prób. poczynań i eksperymentów nowej szkoły. Dla tych „wybranych“ spośród wielu wymyślono rzecz zaiste nową i niezwykłą: **egzamin na dyrektorów gimnazjów,** który ma być ukoronowaniem wiedzy nabytej od wybitnych prelegentów w przeciągu kilku tygodni! Tak wykwalifikowanych młodzieńców roześle się następnie po gimnazjach jako wybitnie uzdolnionych pedagogów na stanowiska szefów.

Ludzie ci oszołomieni wysokiem stanowiskiem. a przytem pozostający pod nieustannem wrażeniem. że tak rychło i łatwo uzyskane stanowiska mogą łatwo utracić, **staną się ślepem narzędziem swoich mentorów i protektorów** i będą zadręczać rozmaitymi postulatami już i tak zmaltretowane nauczycielstwo. A będą mu jako dyrektorzy siedzieć na karku stale, nie dorywczo. jak dotąd wizytatorzy. Drżąc o własną młodą skórę, będą dręczyć przepracowanych, krytykowanych i coraz gorzej płatnych pracowników.

Podlegać im będą ludzie nietylko starsi wiekiem, ale nieraz także studjami i kwalifikacjami! Kiedy się podnosi słuszny zarzut, że nie starsi młodych, ale przeciwnie młodsi starszych powinni słuchać. słyszy się odpowiedź, że **przy wojsku częstokroć starszy wiekiem musi słuchać młodszego**. Pomijając już to. czy można bez zastrzeżeń porównywać wszystko za wojskiem i ze stosunkami tam panującymi — jeśli się nawet na taką analogję zgodzimy, to w takim razie ten co niema uniwersytetu skończonego. to nie jest nawet porucznik, ten co ma egzaminy magisterskie to kapitan. ten co ma doktorskie to pułkownik. A zatem ten co nawet nie jest porucznikiem powinienby podlegać kapitanowi i pułkownikowi. choćby byli od niego młodsi wiekiem. Tymczasem możemy zaobserwować coś wręcz przeciwnego w naszych obecnych stosunkach. zwłaszcza w szkolnictwie. Niejednokrotnie **na stanowiskach zwierzchniczych mamy właśnie takich co nawet podporucznikami w przenośnem znaczeniu nie są, — a podlegają im pułkownicy**, i to nieraz na domiar niesprawiedliwości starsi wiekiem. Czy przy wojsku możliwe jest aby generał słuchał plutonowego? Chyba tylko wyjątkowo na jakim kursie narciarskim...

Niechże ci nowo kreowani młodzi dyrektorowie mają wyższe a już conajmniej takie same kwalifikacje jak ich przyszli podwładni, nieraz bardzo poważni ludzie. Ze zgrozą i nieukrywaną ironją dziś się już mówi, a kiedyś piętnować będzie, że **często dyrektor gimnazjum niema nawet nauczycielskiego egzaminu, że „przydzieleni“ do szkoły powszechnej doktorowie filozofji mają nad sobą seminarzystów bez studjów uniwersyteckich,** że jest to chyba ze stanowiska logiki niedorzeczność. aby ktoś zdobywał sobie najwyższe stopnie naukowe dla uczenia w szkole ludowej. A już wprost niesłychaną jest rzeczą, gdy się usiłuje takie anomalja tłumaczyć ze stanowiska demokracji, jak się to obecnie często zdarza.

O. S.

Na ziemiach Rzplitej.

Marsz głodowy 24 marynarzy z Gdyni do Warszawy.

Z Gdyni maszeruje do Warszawy 24 marynarzy ze statku „Polonja", którzy w swoim czasie **zbuntowali się w Konstancy, a oddani przez kapitana okrętu w ręce władz rumuńskich, odstawieni zostali do Gdyni i osadzeni w więzieniu.** Sprawa ich była już rozpatrywana przez sąd morski w Gdyni i w wyniku przeprowadzonej rozprawy **wszyscy skazani zostali po 100 zł.** grzywny w uwzględnieniu daleko idących okoliczności łagodzących. Zbuntowani marynarze nie wyszli jednak dobrze na tej całej eskapadzie. albowiem **żaden z okrętów w Gdyni nie chce ich przyjąć do pracy z powodu umieszczenia ich nazwisk na czarnej liście.** Pozbawieni chleba i zarobku podjęli marsz głodowy do Warszawy, spodziewając się, że w Belwederze znajdą życzliwe potraktowanie swoich postulatów w kierunku znalezienia pracy.

Oczyszczanie Warszawy z żebraków.

Wszyscy żebracy, zatrzymywani na ulicach Warszawy i skazani przez specjalny sąd do spraw żebractwa i włóczęgostwa, są albo umieszczani w domu pracy przymusowej w **Oryszewie** w woj. warszawskiem, albo też w zakładach opiekuńczych, w zależności od wieku, zdolności do pracy etc. Do domu pracy przymusowej w Oreszynie **skierowano już dotąd 130 osób,** które obecnie stopniowo, po odsiedzeniu kar, będą zwalniane. W piątek 20 b. m., skierowana będzie do przytułku **w Wieleniu,** woj. poznańskiego, nowa partja osób niezdolnych do pracy, **przeważnie żebraków, w ogólnej liczbie 50.** Obecnie ulokowano już w Wieluniu około **750 pensjonarjuszów.** Ogółem więc z ulic Warszawy usunięto paruset żebraków.

——oo——

W KAŻDYM PIĄTYM DOMU SCHRON PRZECIWGAZOWY. W Wilnie w Starostwie Grodzkiem odbyła się konferencja połączonych organizacyj straży pożarnych i LOPP. Między innemi koniecznemi zarządzeniami uchwalono, iż każdy 5 dom powinien mieć wybudowany schron przeciwgazowy. Ponadto **w każdym z tych domów musi być komisarz, który w wypadku potrzeby obejmuje kierownictwo nad akcją przeciwgazową ludności.**

NAD ŁODZIĄ PRZECIĄGNĘŁA BURZA Z PIORUNAMI, przyczem zdarzył się pierwszy w roku bieżącym **wypadek porażenia piorunem.** Mianowicie na ul. Kazimierza, gdy dwie zdążające z pracy do domu, robotnice schroniły się pod drzewo, w pewnej chwili w to właśnie drzewo uderzył piorun. Jedna z robotnic porażona została tak ciężko, że w stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala.

„TEATR DLA WSZYSTKICH" W STRYJU. Ze Stryja piszą nam: Nowy zespół znanych aktorów sceny lwowskiej jak Ordon, Nawrocki, Kaczorowski i inni wystawił w Stryju 15-go b. m. dwie sztuki, a to „Pana Wołodyjowskiego" w przeróbce Popławskiego, oraz komedję muzyczną J. Paszary p. t. „Szukamy Primadonny". Ten pierwszy występ powyższego zespołu, należącego do „Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny", mający na celu spopularyzowanie sztuki na prowincji — wzbudził w Stryju szerokie zainteresowanie. Cały dochód został przeznaczony na cele kulturalno oświatowe.

Tłuczenie kamieni wzamian za podatki.



Na wyspie Quessant, na zachodniem wybrzeżu Bretanji istnieje dziwny zwyczaj płacenia podatków. Mianowicie żony mieszkańców gminy, których nie stać na zapłacenie podatków, „odrabiaja" je, pomagając przy naprawie dróg. Na zdjęciu widać niewiasty, zajęte tłuczeniem kamieni.

Krokusy i firny.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Zakopane, w kwietniu.

Bielą nam się ostatniemi może śniegami Tatry i liljowieją łąki od krokusowych dywanów. Powietrze upojne, mgliste, nagrzane słońcem jak za dobrych letnich czasów, sucho, zielono, po szczytach pląsają malownicze mgiełki.

Gdy z deskami w rękach „tyramy" poraz niewiem już który na Kondratową Halę, po gwałtownej wiosennej burzy przeciera oczy zapłakane słońce i śmieje się poranek w tęczach ros. Pręgowane góry rozpowijają się z resztek chmur, które goni złośliwie wschodni wiatr. Uparta parnota dnia poprzedniego ustąpiła cudownej rzeźwości.

Niema tłumów na hali, niema i śniegu. Sławetny „kamień" otoczony dopiero wieńcem brudnawego śniegu. Ileż tysięcy par desek deptało po nim? A teraz przesączył go na wylot ulewny deszcz wiosenny.

Z rozkoszą ubieramy deski i podchodząc znanym tak dobrze stokiem Suchego Kondrackiego ku Czerwonym Wierchom, śledzimy grę świateł i cieni na szczytach, wyścigi chmurek po niebie, najróżniejsze kształty ich, odcienie i kaprysy. Wypogadza się widocznie i **nad Zakopanem świeci już zwycięskie słońce.** Idziemy jak trzy maszyny, równo, spokojnie i podnosimy się dzięki temu niesamowicie szybko. Śnieg żółtawy, miękki, podatny, — istna „słodycz"!

Pod przełęczą dopada nas czarne chmurzysko, z której jak z delikatnego tuszu, puszcza się deszcz. Zbyt dobrze znamy jednak tak wiosenne kaprysy aury jak skałki graniowe, żeby dać się przemoczyć. Za chwilę siedzimy już pod srogą wantą i na sucho wcinamy potężne śniadanie, obserwując cudowne pejzaże ku Krywaniowi, gdzie walczą o lepsze deszczowe chmury i słońce.

Za 10 minut po deszczu, śniadaniu i wypoczynku, Suniemy na Kopę Kondracką. Wspominamy okropne borykanie się z zadymką śnieżną z przed roku. Jak leci czas! Wszystko mija i ucieka w bezpowrotną dal, zmieniają się towarzysze wypraw i nastroje, — tylko szczyty zawsze tak samo stają w obliczu nieba i wiosennego słońca w śnieżnej szacie i w aureoli naszej do nich miłości. Dlatego nas tak ciągną, że są niezmienne i niezniszczalne, że nie zawiodą nas nigdy, jak życie i ludzie.

Towarzysz nasz, kończący srebrną odznakę górską, wyłazi z triumfem na wysoki słup graniczny: zdobył oto ostatnie potrzebne punkty.

Małołączniak i Krzesanica obłazłe ze śniegu pręgowane, smutne. Nie warto tam iść dla wątpliwej wędrówki pół na butach pół na mokrych deskach.

Jazda w dół z powrotem! Żółty śnieg ustępuje jak masło, niesie łagodnie jak poczciwy spokojny koń. Lądujemy w tem samem miejscu na grani i zaraz dopada nas ulewa. Więc ta sama **koliba użycza schronu** i znowu dla zabicia czasu pożywiamy się. Jesteśmy nakryci czarną czapą chmur, która po brzegach oświetlona jest niewidocznem słońcem i błękitem. Ciemno jest i szaro, tylko na sylwetę dostojnego Krywania pada jakiś zaziemski blask słoneczny, jedyna jasna plama złota, piękna. Jakby wybrało sobie ten honorny szczyt tatrzański, tkwi na nim słońce z upodobaniem, uporem, długo, długo...

Czapa z chmur pomknęła na słoneczny już słowacki; od Zakopanego idą „niebieskie dziury". Letnia już zupełnie **dolina Cicha wdzięczy się samotnemi polankami wśród lasów.** I tam już wędrowały nasze poczciwe deski w wiosennem słońcu, w ciszy lasów i śniegów. Na prawo Tomanowa przełęcz, biała i zimna, pamiętająca nasze ciężkie wysiłki, ryzykowne próby, radosną godzinę wyzwolenia się z paszczy nawisów. Dumny czub Świnicy patrzy po wierchach. Koprowa przełęcz słoneczną plamą znaczy się obok przeczystej grani Hrubego.

Z żalem schodzimy za grań, tracąc z oczu widok biały, daleki. Na pierwszym płatku śniegu przypinamy narty. I — hop — na stok w biały pęd ku czarnej Kondratowej hali, by zakończyć znowu jeden z ostatnich dni narciarskich.

Wraca się zawsze w milczeniu, dumając nad tem czy danem nam będzie wrócić znowu. Tak się dziś żyje z dnia na dzień, tak nie wie się, co nam przyniesie dziwnie niepewne jutro, że schodząc z gór myśli się z obawą o ponownej wyprawie.

Trudno zdać sobie sprawę czy ciągną więcej śniegi czy zieleń i kwiaty, jakie łaskawą dłonią zasiała nam wczesna tegoroczna wiosna. Wzrok przenosi się ciągle z nad krokusów ku śnieżnym szczytom z pytaniem i wahaniem. Porą kontrastów ma nietylko swoje prawa i nastroje ale i refleksje.

Marja Sandoz.

Zrabowane przez Niemców dzwony znaleziono... w Sosnowcu.

W fabryce **Szafrugi** w Sosnowcu wykryto dzwon, który przed wojną był **należał do kościoła N. P. Marji w Sosnowcu,** a w 1915 r. razem z drugiemi został zrabowany przez Niemców. Ogólnie przypuszczano, że dzwony zostały przerobione na „grube berty". Członkiem Dozoru Kościelnego był w owym czasie Szafruga. Zdołał on skraść Niemcom dzwony, które zostały połamane. Część dzwonów ukrył właściciel Zakładu rowerowego **Baran,** u którego też znaleziono różne części. Jeden dzwon oceniano na 30 tys. złotych, gdyż na stop składało się złoto, srebro i miedź. Władze prowadzą obecnie śledztwo, **dlaczego Szafruga i Baran nie zwrócili dotychczas dzwonów kościołowi.**

Z całego świata.

Biskup berliński kardynałem (?)

W berlińskich kołach politycznych — donosi P. A. T. — **wielkie wrażenie wywołała wiadomość o mającem nastąpić w maju nadaniu kapelusza kardynalskiego nowemu biskupowi diecezji berlińskiej Baresowi.** Fakt ten komentowany jest jako **wyraz poparcia moralnego,** udzielonego przez Watykan **w dobie obecnej katolikom niemieckim,** co jest znamienne zwłaszcza z uwagi na ostatnie **aktywne wystąpienia publiczne ks. Baresa w obronie praw Kościoła katolickiego.**

Budowa tunelu pod Mont Blanc zbliża się do realizacji.

W tych dniach odbyła się we włoskiem miasteczku Bonneville konferencja w sprawie budowy tunelu pod Mont Blanc. **Wzięli w niej udział przedstawiciele Szwajcarji, Francji i Włoch.** Z przemówień okazało się, że wszyscy są zainteresowani w zrealizowaniu tego gigantycznego planu. Równocześnie omówiono techniczne trudności. Tunel rozpoczynałby się w Chamonix i byłby **długi 12 kilometrów.** Koszta budowy określono na **300 miljonów franków francuskich.** Przejazd samochodu przez tunel kosztowałby najwyżej 25 franków. Delegat włoski oświadczył, że Mussolini nie odmówi prawdopodobnie osobistego poparcia w tem przedsięwzięciu.

——oo——

Pierwszy katolicki kapłan-Indjanin.

Wedle doniesienia z Rzymu, zwrócił tam powszechną uwagę kapłan-indjanin **Filip Gordon,** który występując w stroju wodza plemienia **Chippewa, wziął udział w nabożeństwach wielkotygodniowych,** odprawianych w bazylice św. Piotra.

Jest on kapłanem swego plemienia, liczącego około 30 tysięcy dusz, a **studja teologiczne kończył w kolegjum św. Pawła** (Minnesota), poczem **w Rzymie i Insbrucku.** Osiadłszy następnie wśród swoich, prowadzi tam dzieło misyjne, które napotyka atoli na znaczne trudności wobec **wielkich przestrzeni, zajmowanych** przez **plemię Chippewa** na pograniczu Kanady i Stanów Zjednoczonych A. P.

Język flamandzki w belgijskiem wojsku.

W myśl konstytucji belgijskiej tamtejsi **rekruci mają prawo wyboru języka,** w którym otrzymują zaprawę wojskową. Wedle doniesienia z Brukseli zaszedł w tym roku pod tym względem ten **charakterystyczny wypdaek,** że znaczna **większość zażądała wyszkolenia w języku flamandzkim,** a mianowicie 22.238 rekrutów, gdy natomiast za **językiem francuskim** opowiedziało się tylko 17.776 poborowych.

Pośrednio dowodzi to w jakim stopniu zaogniają się w tym kraju stosunki wewnętrzne. Dodać należy, że w pewnych okręgach zgłosili się z podobnem żądaniem rekruci **niemieckiego** pochodzenia, a wedle obowiązującej ustawy tak że dla nich należy zorganizować osobną kadrę.

G. P. U. ulegnie likwidacji?

Prasa angielska donosi o mających nastąpić wkrótce zmianach w systemie sowieckiego wymiaru sprawiedliwości. Między innemi likwidacji ma ulec osławione G. P. U. **Nie będzie ono posiadało prawa wydawania wyroków śmierci lub nakładania kar ciężkiego więzienia.** Dotychczas zwolniono już 60 proc. personalu. Wojska G. P. U. liczące około 50.000 ludzi, zostaną podporządkowane komisarjatowi wojny. — W związku ze zniesieniem G. P. U. **spodziewane jest zwolnienie kilku tysięcy** uwięzionych, w tej liczbie szeregu wybitnych członków partji mieńszewików i eserów.

„Krassin" przewiezie „czeluskinowców"

Statki „Stalingrad" i „Smoleńsk" wydostały się z lodów, jednak według przypuszczeń kół fachowych, **nie zdołają one dotrzeć do Zatoki Opatrzności.** Obecny projekt transportu uratowanych rozbitków „Czeluskina" polega na zabraniu ich przez łamacz lodów „Krassin", który oczekiwany jest w Zatoce Opatrzności w połowie maja. „Krassin" przewiózłby rozbitków na południe, skąd statki „Stalingrad" i „Smoleńsk" przewiozłyby ich do Władywostoku. Do Moskwy nadeszła wiadomość z Nome (Alaska) **o poprawie w stanie zdrowia prof. Schmidta.** Lekarze uważają, że przesilenie w chorobie już nastąpiło.

Śladami Stawiskiego.
Samobójstwo bankiera-oszusta.

W Pałacu Sprawiedliwości w Paryżu na sali rozpraw w oczach publiczności poderżnął sobie gardło brzytwą „finansista" **Henryk Rochette.** Zmarł on bezpośrednio po przewiezieniu do szpitala. Rochette cieszył się przed wojną taką samą popularnością we Francji, jak obecnie Stawiski. **Dzięki oszustwom, naraził wielu ludzi na poważne straty materjalne i zdobył majątek.** Był on skazywany kilkakrotnie na ciężkie, długoterminowe więzienie. Oszustwa swe prowadził on dalej po wojnie światowej, a jeszcze **w 1927 roku zdołał okraść swych klijentów na 40 miljonów franków.**

POMNIK GEN. BEMA W BUDAPESZCIE. Dnia 13 maja b. r. nastąpi w Budapeszcie uroczyste odsłonięcie pomnika gen. Bema, wybudowanego ze składek. Pomnik, który powstał z inicjatywy prezydenta węgierskiego krajowego komitetu im. gen. Bema, gen. br. Balasza, jest dziełem artysty rzeźbiarza Jana Istoka. Podstawa pomnika liczy 5.80 metr., na której wznosi się **postać generała z bronzu wysokości 4.20 metr.**

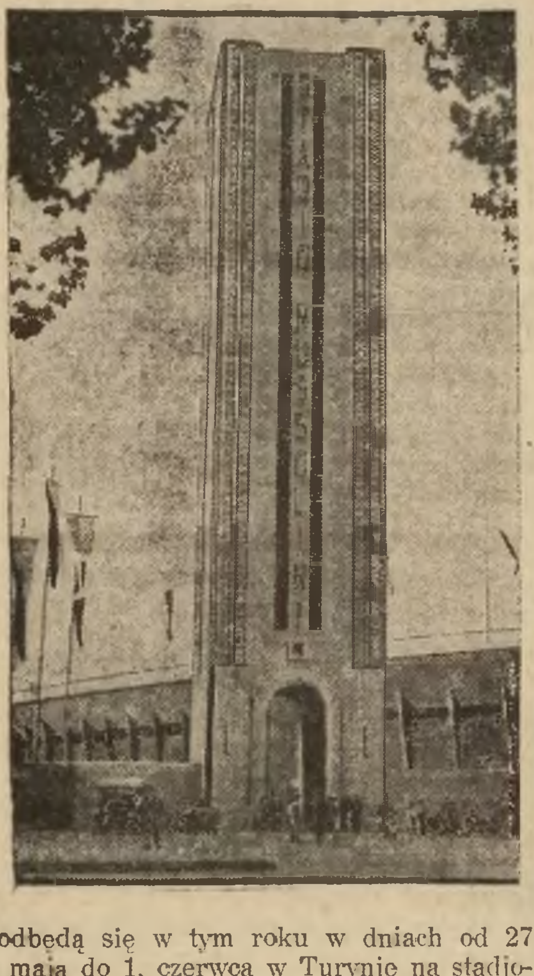
FILM O ROKU JUBILEUSZOWYM. Staraniem komitetu organizacyjnego Roku Jubileuszowego sporządzony został film, będący sprawozdaniem z uroczystych ceremonij, jakie miały miejsce w Watykanie, w związku z 1900-a rocznicą Odkupienia. Pierwszą sfilmowaną ceremonją jest uroczyste odczytanie w bazylice św. Piotra Bulli papieskiej, ogłaszającej Rok Święty.

Nowa książka Z. Nowakowskiego.

Zygmunt Nowakowski wydał w ostatnich dniach nową książkę p. t. „Dzwonek niedzielny“ (nakład Gebethnera). Jest to zbiór feljetonów dowcipnych, wnikających głęboko we współczesne życie i krytycznych. Gdyby ta krytyka współczesności była tylko literacką, tylko feljetonową — książka Nowakowskiego zginęłaby w szarzyźnie dnia — miałaby wartość artykułów dziennikarskich, obliczonych tylko na jednorazowe uderzenie. Ale Zygmunt Nowakowski jest artystą i dlatego jego feljetony noszą na sobie piętno sztuki — mają prawo do życia trwałego i do literatury. Artyzm Nowakowskiego polega na świetnem przerzucaniu myśli z wypadków dnia, pozornie błahych, na temat ważny, nawet zasadniczy, przy czem głównym środkiem ekspresji jest dowcip oryginalny, lekki, zdawałoby się, że zaledwie podkolorowany, a przecież mocny i dlatego utrwalający się w pamięci czytelnika. Przez dowcip swój zawsze aktualny i świeży, staje Zygmunt Nowakowski w pierwszym rzędzie dzisiejszych beletrystów, o tyle jednak ciekawszy, że jest jednym wśród nielicznych współczesnych satyryków polskich, a jeśli chodzi o Kraków — stanowczo jedynym. Jego np. głos o gramatykach („Odżywotniająca nauka“) bawi czytelnika, a chłoszcze scholastykę dzisiejszą. Podobnie trafia celnie we współczesność feljetonami: „Dożynki krakowskie“ i „Grób nieznanego poety“. Skromny tytuł książki Nowakowskiego będzie znaczący. Autor uderza tu w ton satyry, ale uderza sercem — dzwoni współczesności na przestrogę...

ANTONI WAŚKOWSKI.

Mistrzostwa świata w piłce nożnej



odbędą się w tym roku w dniach od 27 maja do 1, czerwca w Turynie na stadjonie Mussoliniego. Na zdjęciu widzimy wejście na stadjon.

Losy słynnych skrzypiec.

Wiek XVIII w historji muzyki znany jest między innemi także z wielu „procesów skrzypcowych“. Był to czas, kiedy **Mikołaj Lupot**, zwany francuskim Stradivariusem wyrabiał cenne skrzypce. Jednakowoż jego konkurenci woleli fałszować instrumenty mistrzów włoskich i sprzedawać je za wysokie sumy, niż podpatrywać tajemnicę Lupota. Poprostu na ogranych, starych skrzypcach nalepiali karteczki z napisem „Gasparo da Salo“, „Duiffoprugcar“, „Maggini“ a nawet „Stradivarius“. Nabywcy nie przeczuwając podstępu kupowali instrumenty i dopiero później przekonywali się o ich bezwartościowości.

Wielu jednak było takich, którzy znali tajemnicę skrzypiec i którzy poszukiwali rzeczywistych w tej dziedzinie skarbów. Wiedzieli oni, że **król francuski Karol IX zamówił u Amatiego instrumenty dla całej orkiestry smyczkowej** i że to instrumenty przepadły w czasie rewolucji w 1789 r. Nikt ich nie odnalazł z wyjątkiem jednych skrzypiec i to gdzieś w czasie późniejszym. **Najlepiej potrafił naśladować mistrzów włoskich J. B. Vuillaume**. Sporządził on 3.000 skrzypiec, a po dziś dzień mają one prawie taką samą wartość, co oryginalne Stradivariusa.

Bardzo często rozchodziła się po świecie wiadomość o odnalezieniu instrumentów ze zbioru króla Karola IX. Były to jednak fałszywe pogłoski. Nie ulega wątpliwości, że niezliczona ilość skrzypiec wielkich mistrzów, jak Amati, Stradivarius, Guaneri del Gesu, Francesco Ruggeri, Carlo Antonio Testore i Jakob Steiner — leżą gdzieś na strychu lub w ukryciu albo też znajdują się w rękach muzyków, którzy nie wiedzą, jaki skarb posiadają.

Stradivarius miał sporządzić 3.000 skrzypiec. Ostatnie wyszły z pod jego mistrzowskich rąk, gdy liczył lat 92. Obecnie doliczyć się można ogółem 600 skrzypiec Stradivariusa i zna się ich właścicieli. Gdzie jednak jest reszta instrumentów? Przeważna część z wymienionych 600 skrzypiec jest w posiadaniu muzyków angielskich i amerykańskich. Do Ameryki dostały się one po największej części dopiero po wojnie światowej. Stradivarius kazał sobie płacić za sztukę cztery luidory, nabywcy odsprzedawali je już po cenie potrójnej lub poczwórnej, a **dziś przeciętna cena skrzypiec tego mistrza wynosi 40.000 dolarów.**

Dziwne są losy niektórych sławnych skrzypiec. Interesująca historja wiąże się naprzykład ze skrzypcami Gasparo da Salo. Sporządzone w 1532 r., zostały sprzedane kardynałowi Aldobrandiniemu za trzy tysiące dukatów. Kardynał podarował je skarbcowi w Insbruku. Stamtąd zostały skradzione przez jakiegoś żołnierza francuskiego w roku 1908, który je sprzedał w Wiedniu, a bankier Rhacek uczynił z nich podarek norweskiemu wirtuozowi Ole Bullowi. Po jego śmierci instrument, ozdobiony główką anioła dostał się do muzeum miasta Bergen i tam jest przechowywany w szklanej szkatule.

Podobny los spotkał ulubione skrzypce Paganiniego, sporządzone w 1741 roku przez Józefa Guarneri del Gesu. Paganini otrzymał je w podarunku od pewnego wielbiciela w Livorno. Po śmierci mistrza skrzypce przeszły na własność miasta Genui i spoczywają na ratuszu w specjalnej szafie. Dopiero po 14 latach od śmierci Paganiniego zezwolono zagrać na nich artyście Sivoriemu. W 1908 r. postanowiono, że instrument musi być badany i ograny raz w roku, by się zachował w dobrym stanie.

Wogóle w muzeach i prywatnych skarbczykach przechowuje się dużo wartościowych skrzypiec. Skazane są one na milczenie, gdyż tylko niekiedy udaje się jakiemuś wybitnemu wirtuozowi uzyskać zezwolenie od zarządu muzeum na grę. Z uznaniem więc podkreślić należy postępek zarządu British Museum. **Odesłało ono podarowane skrzypce pewnemu ofiarodawcy, z uzasadnieniem, że nie godzi się, by muzykę pozbawiać tak drogocennego instrumentu.**

Paganini pozostawił ośm cennych skrzypiec, które zgodnie z jego ostatnią wolą zostały przekazane słynnym wirtuozom: Beriotowi, Ernstowi, Lipińskiemu, Molique-owi, Maysederowi, Ole Bullowi, Spohrowi i Vieuxtempsowi. **Skrzypce, na których grał Paganini bezpośrednio przed śmiercią, zostały później sprzedane w Londynie za 6.400 funtów.**

Zwykłemu włoskiemu cieśli zawdzięczamy zachowanie wielu mistrzowskich instrumentów. Nazywał się on **Luigi Tarisio**. Dziwak ten kupował i wymieniał stare skrzypce, po to tylko, by je pieczołowicie przechowywać w swojej komorze. Pod koniec życia porzucił on jednak swoje dziwactwo. W 1827 r. wybrał się pieszo do Paryża i tam sprzedał kilka cennych okazów. Zdumionym nabywcom oświadczył śmiejąc się, że jeszcze wiele takich cennych instrumentów pozostawił w domu. **Dziwak, który przybył w stroju poprostu żebraczym do Paryża, wyjechał stamtąd jako bogacz.** Gdy zmarł on w 1854 roku, paryski sprzedawca skrzypiec Vuillaume przyjechał do Włoch, odszukał krewnych zmarłego i zakupił od nieświadomych rzeczy wieśniaków **245 cennych skrzypiec za cenę 80.000 lirów**. Można sobie wyobrazić, jak wielki majątek zdobył on ze sprzedaży tych „białych kruków“.

Wiele cennych instrumentów znajduje się w posiadaniu wybitnych atystów. Brodski grał na wspaniałym okazie Guarneriego, Norweg Ole Bull na Amatim, Jenoe Hubay nabył za 16.000 franków skrzypce Amatiego, należące do Wieniawskiego, a Joachim miał troje skrzypiec Stradiwarjusa. Jan Kubelik otrzymał od wiedeńskiego mecenasa muzyki Fryderyka Brosche skrzypce Guarneriego, drugie tego samego wytwórcy kupił za cenę 20.000 koron w Budapeszcie, a trzecie Stradiwarjusa podarowała mu Angielka Palmer, która nabyła je za 50.000 franków.

Ile jest jednak jeszcze cennych skrzypiec, których losy są dla nas nieznane?

B. R.

Sport.

Kpt. Ruciński na drugiem miejscu w Nicei.

W Nicei rozpoczęły się międzynarodowe konkursy hippiczne, w których startują również jeźdźcy polscy. Pierwszy dzień zawodów nie przyniósł naszym wielkich sukcesów. Za to w dniu drugim, w konkursie o nagrodę księcia Aosty kpt. **Ruciński na Roksanie i Reszce zajął drugie miejsce** za Francuzem Clave.

Dwaj inni nasi jeźdźcy, kpt. **Szosland** na Alim i Doneuse oraz kpt. **Kulesza** na Nidzie i Mylordzie otrzymali wstęgi.

BIEGI NAPRZEŁAJ O MISTRZOSTWO POLSKI.

W nadchodzącą niedzielę, 22 bm. odbędą się doroczne biegi naprzełaj o mistrzostwo Polski.

Bieg panów na dystansie około 6 klm. rozegrany zostanie w **Krakowie**. Start i meta na boisku Cracovii. Początek o godz. 12 w południe.

Kobiecy bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski odbędzie się we **Lwowie na boisku Sokoła-Macierzy**. Trasa około 1000 mtr.

WALNE ZEBRANIE TENISISTÓW AKAD. ZWIĄZKU SPORT. odbędzie się w Krakowie dnia 29 kwietnia br. o godz. 10 w pierwszym terminie, a o godz. 10.30 w drugim, w lokalu własnym „Domku Klubowym“ na placach w Parku Krakowskim. Na porządku dziennym sprawozdanie z działalności Sekcji oraz wybory do władz Sekcji. Na powyższe zebranie zaprasza wszystkich członków i sympatyków Zarząd.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

kwiecień

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy

Z sali koncertowej.

Na wieczorze muzycznym Zespołu instrumentalnego Tow. Muzycznego, który w nader intymnym nastroju odbył się w czwartek 12-go kwietnia usłyszeliśmy najpierw kwartet na obój, klarnet, waltornię i fagot z towarzyszeniem fortepianu Mozarta. Koncertowe zadanie instrumentów dętych, stanowiące główny cel kompozycji (zresztą nazywanej także kwintetem, popularnej za życia Mozarta i przerabianej na inne zespoły), z wielkiem powodzeniem wypełnili PP. Nierychło, Kmieć, Tomeczek i Michniewski. Towarzyszenie fortepianowe spoczywało w rękach dyrektora Walewskiego. — Z rezygnacją wysłuchano Trzy kontrapunkty Artura Honeggera. Pierwszy z nich, Preludjum na obój i wiolonczelę, wywołuje wrażenie niezależnego od siebie preludjowania na tych dwóch instrumentach w osobnych pokojach, kontrapunkt środkowy, będący chorałem na rożek angielski, skrzypce i wiolonczelę jest persyflażem stylu Bacha z jego opracowań chorałowych, czemś w rodzaju odbicia poprawnego rysunku w krzywem zwierciedle, trzeci zaś ustęp tego cyklu, kanon na podstawie basu ostinatowego na pikolo, skrzypce, rożek angielski i wiolonczelę przekonywa słuchacza do reszty, że jeżeli przed rozpoczęciem utworu miał słabą nadzieję, wyniesienia z wysłuchania Trzech kontrapunktów jakiejś bodaj minimalnej satysfakcji, to nadzieja ta była złudna. W roku 1923, w którym powstała ta kompozycja, było jeszcze można brać ludzi na kawał tego rodzaju muzyką w imię ewolucji sztuki europejskiej, w imię uwolnienia się od przesądów romantycznych i wyleczenia ludzi z sybarytyzmu dźwiękowego. Ale w r. 1934 rzeczy takie jak te Trzy kontrapunkty nadają się już najwyżej do gabinetu muzycznej teratologji. — Końcowy numer programu stanowiła nowa kompozycja P. Artura Malawskiego: Allegro capriccioso na dwa flety, obój, klarnet, fagot, harfę i kwintet smyczkowy. Jako próbki współbrzmień tego zespołu stwarzały poszczególne ustępy kompozycji efekt korzystny. Ale aforystyczność zebranych tu pomysłów nie tłumaczyła dość jasno ujęcia ich w organiczną całość utworu. Brakuje ku myśli przewodniej w rozwoju, brakuje wewnętrznej dynamiki napięć i odprężeń, bez których w rezultacie ma się tylko pewną sumę brzmień, ale jeszcze nie to, co nazywa się muzyką. Prof. Dymmek przygotował kompozycję i kierował wykonaniem jej.

Z. J.

Koncert orkiestry marynarki wojennej.

W zamienionej na barwne muzeum flag morskich kilkudziesięciu narodów sali Starego Teatru, wśród żeglarskich rekwizytów, ustawionych na estradzie, odbył się wobec tłumów publiczności propagandowy koncert orkiestry naszej marynarki wojennej z Gdyni, w sobotę 14-go b. m. Ponad pięćdziesięciu członków liczący zespół orkiestry zaprodukował się w kilkunastu utworach bardzo korzystnie pod względem technicznym, zwłaszcza jako orkiestra dęta. Posiada ona doskonałe instrumenty, które mają jednolity strój, tak, że kwestja kamertonu — u wielu orkiestr dętych niejedno przedstawiająca do życzenia — została tu rozwiązana całkowicie. Wyszkolenie zespołu w kierunku opanowania elementów techniki przez poszczególnych muzyków nie pozostawia nic do życzenia. Najtrudniejsze utwory wychodzą w interpretacji orkiestry poprawnie. Znajdowały się zaś w programie transkrypcje tak wysoce wirtuozyjnych kompozycyj, jak n. p. Polonez E-dur Liszta, którego pasaże, trylery, staccata i t. p. pokonywały flety, klarnety i fagoty brawurowo. Jeżeli wyszkolenie orkiestry w tym kierunku jest dziełem jej kapelmistrza, p. Aleksandra Dulina, to należy się mu zato pełne uznanie i poklask najszczerszy. Po za tem odznaczają się produkcje orkiestry świetnem zgraniem zespołu, niezmiernie czułego na każdy znak dyrygenta. Niejedna orkiestra symfoniczna mogłaby pozazdrościć naszym marynarzom tego wzajemnego zrozumienia się pomiędzy sobą i kapelmistrzem. Zamiana zespołu na orkiestrę symfoniczną, która wykonała cztery środkowe utwory programu, z Bajką Moniuszki na czele, nie wydaje już tak pomyślnych rezultatów artystycznych, w każdym jednak razie nie uprawnia do robienia jej ostrzejszych i cierpkich zarzutów. Trudno, żeby na okręcie wojennym mogła wyszkolić się lepsza. Kapelmistrz p. Aleksander Dulin wydobywa ze swojego zespołu wiele efektów dynamicznych i rytmicznych, nie wszystkie one wszakże mają pełne uzasadnienie muzycznej natury, niektóre z nich kłócą się dość wyraźnie z charakterem wykonywanych utworów. Ale nawet i te mankamenty nie wpływają na ujemne ustosunkowanie się słuchaczy do gry marynarskiego naszego zespołu. Koncert był w całości najmilszym rodzajem pobudki dla społeczeństwa: frontem do morza!

Z. J.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 19: Tymona, Leona IX. pap. i Jerzego
Wschód słońca 4.32, zach. 18.40.
Długość dnia 13 godzin i 43 min.
Piątek 20: Teodora m., Wiktora i Zenona m.
Wschód słońca 4.30, zach. 18.42.
Długość dnia 13 godzin i 45 min.

—oo—

M. BIURO POŚREDNICTWA PRACY ZLIKWIDOWANE. Biuro Pośrednictwa Pracy funduszu bezrobocia przy ul. Lubelskiej 27 (Nr. tel. 104.27), przejęło całokształt pośrednictwa pracy w Krakowie. W związku z tem Miejskie Biuro Pośrednictwa Pracy przy pl. Jabłonowskich 19 zostało zlikwidowane.

Wobec tego uprasza się pp. inżynierów, architektów, budowniczych i przedsiębiorców prowadzących budowy na terenie m. Krakowa, aby od dnia dzisiejszego zgłaszali zapotrzebowanie robotników w **Biurze Pośrednictwa Funduszu bezr. przy ul. Lubelskiej 27.**

NA WALNEM ZEBRANIU Tow. artystycznego „Dziesięciu“ dnia 13 b. m. wybrano na prezesa p. Teodora Grotta i na sekretarza p. Marcina Samlickiego.

OBNIŻKA CENY LODU. Zarząd m. Krakowa obniżył cenę lodu sztucznego z miejskiej fabryki lodu z kwoty 1 zł. na 80 gr. za słupek o wadze około 25 kg. zakupiony na miejscu w Rzeźni miejskiej, zaś z kwoty 1.30 zł. na 1 zł. z odwiezieniem do odbiorcy w mieście. Zamówienia telef. Nr. 10470.

Z TARGU KONI. Na wczorajszym targu koni przy ul. Zabłocie ogółem spędzono 137 koni i płacono za konie pojazdowe od 200 do 300 zł; za pociągowe ciężkie od 250 do 350 zł; za lekkie od 150 do 200 zł; za rzeźne od 40 do 60 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na rzeź miejscową 7 sztuk.

ROBOTNICA POD GRUZAMI SZOPY. Wczoraj po południu zawezwano straż pożarną i Pogotowie na ul. Krasińskiego, do cegielni Emilewicza, gdzie zwaliła się szopa i przygniotła Katarzynę **Słoninę,** lat 22. Robotnica doznała zgniecenia klatki piersiowej: Pogotowie przewiozło ją na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

WŁAMANIE DO SKLEPU. W nocy z 17 na 18 b. m. dostał się nieznany narazie sprawca do sklepu Stan. Dudka w Krakowie przy ul. św. Filipa 2, przez wybicie szyby nad drzwiami i wygięcie kraty, skąd skradł wyroby tytoniowe wartości około 400 zł. Dochodzenia prowadzi się.

KRADZIEŻ Z RESTAURACJI. W nocy 18 b. m. dostał się nieznany narazie sprawca do restauracji Emila Sterna w Krakowie przy ul. Grzegórzeckiej 4, przez okno nad drzwiami sklepu, w którym wygiął kratę i skradł kilkanaście flaszek wódek oraz spirytusu i gotówkę 40 zł. z niezamkniętej szuflady lady sklepowej. Dochodzenia prowadzi się.

NAMÓWIŁ DO ZABÓJSTWA KOBIETY. W związku z postrzeleniem w nocy z dnia 14 na 15 b. m. przy ul. Swoszowickiej Marji Walas, w toku dochodzeń ustalono, że Wład. Wójtowicz, zwany „Kuciorzem“, znany złodziej, na tle porachunków osobistych nakłonił osobnika zwanego „Langi“, do pozbawienia życia Walasówny. Wójtowicza zatrzymano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych, zaś dalsze dochodzenia prowadzi się.

—•—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POL. TOW. DERMATOLOGICZNE (oddział krak.) urządza w czwartek 19 b. m. o godz 18.15 w sali wykładowej kliniki dermatologicznej U. J. posiedzenie naukowe.

WYCIECZKĘ DO WĄWOZU KOBYLAŃSKIEGO i doliny Będkowskiej organizuje Polsk. Tow. Kraj. w niedzielę 22 b. m. Dojazd koleją do Rudawy. Zbiórka o godz. 11.30 przed dworcem zachodnim.

CIEKAWY ODCZYT RADJOWY. Jutro w piątek dnia 20 b. m. przed mikrofonem Polskiego Radja w Krakowie, znakomity historyk sztuki, doc. Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie, **dr. Władysław Terlecki** wygłosi interesujący odczyt p. t. **„Twórczość Wojciecha Weissa i jego szkoła“**, z okazji trwającej obecnie w krakowskiem Pałacu Sztuk Pięknych retrospektywnej wystawy dzieł prof. Weissa. Odczyt dla Terleckiego nadany będzie o godz. 18.50.

—•—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Królewska rodzina“.
Piątek: „Rodzina“.
Sobota: „Mirla Efros“ (gość. wystąpi W. Siemaszkowa).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Wiedeńska krew“.
WANDA: „Kocha—lubi—szanuje“.
SŁONKO: „Serce olbrzyma“.
APOLLO: „Z pamiętników legjonisty“.
SZTUKA: „Pieśniarz Warszawy“.
UCIECHA: „Czibi“ (F. Gaal).
PROMIEŃ: „Tarzan, człowiek małpa“ i Flip i Flap.
BAGATELA: „Bohaterowie piekła“.
ADRIA: „Dziś żyjemy“ i „Profesor w kabarecie“.
ATLANTIC: „Papryka“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Narzeczony z dancingu“.

—o—

6 dzień rozpraw przeciw Olejniczakowi.

Przez salę sądową przesunął się w dniu wczorajszym korowód świadków, zeznających na okoliczności mniej ważne. Przesłuchano mieszkańca wsi Przewóz, **Wyczesanego,** który znalazł płaszcz i kapelusz w wiklinach nad Wisłą; dalej zeznawał Jan **Wąsik,** znajomy Olejniczaka: Świadek ten wyjaśnił sprawę **weksla na 5.000 złotych,** którego rzekomo miał zażądać krawiec **Magiera** z Dębnik za wyrobienie posady w Izbie Skarbowej. Wąsik zeznał, że była tu tylko mowa o **wekslu kaucyjnym,** jaki miał złożyć Olejniczak w Izbie Skarbowej, by uzyskać posadę sekwestratora. Weksel ten miał podpisać jakiś bogaty krewny.

Zeznawał dalej student Eug. **Pietrzak,** uczeń Olejniczaka. Świadek twierdzi, że Olejniczak umawiał się z nim na lekcję **na przedpołudnie,** lecz odbyła się ona dopiero popołudniu krytycznego dnia około godz. 5-tej.

Przesłuchano jeszcze Franc. **Kowalczyka,** kelnera i Zofję **Prochownik,** służącą z restauracji Hotelu Francuskiego. Świadkowie zeznali, że Olejniczak krytycznego dnia rano nie miał przy sobie laski, ani żadnego narzędzia.

W dalszym ciągu stanął przed trybunałem **J. Mastalski,** który był obecny w momencie stwierdzenia kradzieży płaszcza, dokonanej przez Olejniczaka. Na tę samą okoliczność zeznawała Z. **Buczkówna.** Ciekawsze były zeznania p. **Fingerowej,** u której mieszkali śp. Lechowicz i Olejniczak. Świadek wystawia swym b. lokatorom dobre świadectwo. Zeznawała następnie Zofja **Krzemykówna,** dziewczyna wiejska, która widziała obu akademików idących wałem nad Wisłą w kierunku wsi Przewóz.

Po południowej przerwie zeznawały **dziewczęta wiejskie,** które pierwsze zauważyły zwłoki. Było to na drugi dzień po morderstwie, po święcie Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny t. zn. 25 maja.

Rozalja **Wójcikówna,** licząca lat 14, wyszła z drugą Wójcikówną swą koleżanką Matyldą, również 14-letnią, by nazbierać trawy dla krów. Gdy Rozalja Wójcikówna poszła między krzaki, zauważyła, że coś leży. Przestraszyła się i uciekła, wzywając również swoją towarzyszkę do ucieczki. Przestraszone zawołały pracującego w polu **Kowalika** i powiedziały mu, że **„coś tam leży“** w krzakach. Wszyscy troje podeszli ku temu miejscu, a Kowalik odezwał się do leżącego: **Wstawaj, co tu będziesz spał.** Gdy leżący nie poruszył się, **dostrzegli, że to trup.** Zwłoki leżały w życie, nogi złożone w kostkach na krzyż sterczały w krzakach tarniny. Wójcik podniósł scyzrok, który leżał obok zwłok, a potem go rzucił na ziemię. Scyzoryk nie był skrwawiony. **Żyto koło zwłok było zdeptane.** Żeby je zobaczyć, trzeba było podejść bliżej. Z drogi oddalonej o mniej więcej 10 m. nie było zwłok widać. Matylda Wójcikówna i Helena Włodarczyk przedstawiają to samo, co Rozalja Wójcikówna, poczem wezwano do sali sądowej Jana Kowalika, lat 21 który pierwszy oglądał bliżej zabitego. Gdy przestraszone dziewczęta powiedziały mu, że coś w krzakach leży, zapytał się: **„zwierz jaki, czy gadzina jaka“.** Nie wiedziały. Gdy podszedł z dziewczętami i gdy przekonali się, że to trup, on oglądnął scyzoryk.

Sędzia: Scyzoryk był złożony czy rozłożony.

— Był złożony, ja go rozłożyłem, a potem rzuciłem. Scyzoryk nie był skrwawiony. Leżał obok zwłok w środku ich długości. Ręce zabitego były pokrwawione, głowa była poraniona, odcięty był kawałek czaszki. Tymczasem naszło się wiele ludzi, daliśmy znać do wójta.

Po Kowaliku zeznawał wójt z gminy Przewóz Józef **Okoń,** który zawiadomił policję o zbrodni.

Po zeznaniach świadków obrońca oskarżonego wniósł o powołanie dodatkowych świadków, mianowicie ks. Jana **Marcinkowskiego,** katechety gimnazjalnego w Brzeżanach z czasów, gdy w gimnazjum tamtejszem był Olejniczak, a to celem stwierdzenia okoliczności, że Olejniczak normalnie spokojny, miał jednak wybuchy, w czasie których tracił wprost przytomność. Towarzysze Olejniczaka w celi więziennej **dr. Pufeles** (oskarżony o komunizm) i **Sikorowicz** (oskarżony w aferze Empefilmu) mają stwierdzić, **że Olejniczak w celi miał od czasu do casu wybuchy formalnego szału, po którym nie wiedział co się stało.**

Prokurator sprzeciwił się powołaniu świadków, których zaproponował obrońca, ze swej strony natomiast zażądał powołania jako świadka **sędziego śledczego Windakiewicza, który badał Olejniczaka w Wieliczce.** Sędzia Windakiewicz ma przedstawić, **jak prowadził śledztwo,** bowiem Olejniczak twierdzi w sądzie, że on w czasie badań tylko **potwierdzał to, co mu poddawano,** nie opowiedział natomiast okoliczności zbrodni. Sąd odroczył decyzję w sprawie wniosków obrońcy i prokuratora a rozprawę odroczył.

Olejniczak zwrócił się do przew. s. Pilarskiego z prośbą o pozwolenie mu **na rozmowę z ojcem.** Przewodniczący zezwala. Oskarżony wita się z ojcem, całuje go w rękę, poczem rozmawiają krótką chwilę.

—o—

ADOLF DYMSZA W KRAKOWIE. Już w sobotę i niedzielę (21 i 22 b. m.) wystąpi na scenie „Bagateli“ najweselszy człowiek w Polsce Adolf Dymsza, w otoczeniu gwiazd rewji warszawskiej Zosi Terne, Eli Antoszównej, Z. Białosłockiego i innych. Programu, z jakim mili goście do naszego grodu przyjeżdżają, Kraków jeszcze nie widział. Kasa „Bagateli“ sprzedaje już bilety codziennie od godz. 11—1 i od 4—10.

—oo—

Eksportacja zwłok śp, Artura Schroedera

W dniu wczorajszym około godz. 4-tej po południu odbyła się z kaplicy szpitala św. Łazarza eksportacja zwłok ś. p. Artura Schroedera. Kondukt, prowadzony przez ks. prof. **Szymeczkę,** wyruszył w kierunku rogatki mogilskiej, skąd zwłoki autem przewiezione zostały do Luborzycy koło Kocmyrzowa. Na czele pochodu żałobnego kroczyła orkiestra funkcjonarjuszy gminy m. Krakowa, następnie szli członkowie Zw. Inwalidów Woj. R. P. ze sztandarem, dalej poczet sztandarowy różnych stowarzyszeń krakowskich, orkiestra i kompanja honorowa 20 p. p. Niesiono przed trumną kilkadziesiąt wieńców. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, miejskich i liczne rzesze publiczności.

Tydzień lotniczy: 10-17 maja br. w Krakowie.

W roku bieżącym Tydzień lotniczy odbędzie się w Krakowie w dniach od 10—17 maja. Jak nas informują, prace organizacyjne Tygodnia lotniczego są w pełnym toku. Powołano Komitet Wykonawczy Tygodnia z p. Prezesem Sądu Apel. dr. **Parylewiczem,** prezesem Obwodu Miejskiego LOPP. w Krakowie na czele. Ponadto powołano 3 Komisje a to: **propagandową** pod przew. p. płk. Al. **Wójcickiego, finansową** pod przew. p. prezesa Izby Skarbowej J. **Gregera,** oraz **imprezową** pod przew. p. płk. dypl. pil. **St. Ujejskiego.** Komisje odbyły już szereg posiedzeń, na których uchwalono ogólny program Tygodnia, który w roku bieżącym zapowiada się nader interesująco i spodziewać się należy, że wszystkie imprezy Tygodnia ściągną jaknajszersze rzesze społeczeństwa krakowskiego. Tydzień urządza się pod hasłem: **każdy musi być członkiem L. O. P. P.**

Treningi sportowe dla akademików.

Z dniem 23 b. m. rozpoczynają się systematyczne treningi lekkoatletyczne dla studentów i studentek Wyższych Uczelni w Krakowie: **dla panów** prowadzone przez instruktora p. mgr. **W. Florkiewicza** w dniach: poniedziałki, środy i soboty każdego tygodnia między godz. 6—8 wieczorem na boisku Akad. Zw. Sportowego, **dla pań** we wtorki i czwartki każdego tygodnia od godz. 6—8 wieczorem pod kier. p. mgr. **M. Laberschekówny.** Tamże przyjmuje się zgłoszenia w godzinach wyżej podanych.

Walka o miejsce w autobusach.

Wszyscy chcą naraz powrócić do miasta z Lasu Wolskiego.

Piękna pogoda panująca w ubiegłą niedzielę, wywabiła za miasto tysiączne rzesze publiczności. Na błoniach można było widzieć całe tłumy. Tłumnie również podążała publiczność do Lasku Wolskiego. Autobusy miejskie przewiozły w tym dniu około 4.000 osób do Lasku Wolskiego i z powrotem. Przyczyniła się do tego w znacznej mierze bardzo niska cena biletów, umożliwiająca szerokim rzeszom publiczności wyjazd za miasto, celem zaczerpnięcia świeżego powietrza.

Obecna cena za przejazd jest tak niska, że nawet przy tak dużej frekwencji nie pokrywa kosztów własnych ruchu. Deficyt pokryje gmina m. Krakowa.

W związku z tak tłumnym napływem publiczności, powstają dla służby autobusowej pewne trudności w należytej ekspedycji wozów, a to przedewszytkiem o zmroku. O tej porze wszyscy, którzy od godz. 8-mej rano do Lasku Wolskiego zdążali, pragną w jednej godzinie wrócić do domu, co powoduje tłoczenie się publiczności do wozów. Byłoby bardzo pożądanem, aby publiczność zechciała podporządkować się wskazówkom służby ruchu i ułatwiła w ten sposób trudne zadanie tej służby, przy odpowiedniem rozmieszczeniu publiczności w wozach autobusowych.

—o—

Odczyty.

W cyklu wykładów z dziedziny religji dla inteligencji odbędzie się w sali niebieskiej Domu Katolickiego, we czwartek dnia 19 b. m. o godz. 18-tej, odczyt prof. U. J. Ks. Dra T. Glemmy p. t.: „Co ludzkość zawdzięcza Kościołowi“. Wstęp wolny.

„O najstarszych kalendarzach krakowskich“ odczyt p. M. Baranowskiego, odbędzie się w czwartek 19 b. m. o godz. 20-tej, w Czytelni Muzeum Przem. (Smoleńsk 9). Równocześnie będzie można oglądać wystawę starych kalendarzy krakowskich ze zbiorów Bibljoteki Jagiellońskiej. Wstęp wolny.

—oo—

Z Małopolski Zach.

Pałając nienawiścią zabiła.

Aleksandra Dziaduła, lat 25, z Maszkienic, po objęciu nowych działek gruntowych wskutek przeprowadzonej komasacji — pałała nienawiścią do sąsiada Jana **Drąga** i zabraniała dzieciom jego przechodzić przez ogród. Na tle powyższego wynikały bardzo często sprzeczki między wymienionymi, przybierające nieraz bardzo ostrą formę. Drąg wyprowadzony z równowagi stałem zaczepianiem dzieci, wysłał dnia 13 b. m. swoją córkę Marję, lat 11, przez ogród Dziaduły, a gdy spostrzegł, że ta została zaczepiona przez Dziadułę, wszczął z nią kłótnię, w toku której uderzył ją kilkakrotnie biczyskiem. Dziaduła chwyciła kołek i uderzyła nim Drąga w głowę tak, że ten upadł nieprzytomny na ziemię, a przewieziony do szpitala w Krakowie, zmarł.

Wielki pożar w Bożęcinie.

Dnia 17 b. m. o godz. 1.15 wybuchł na strychu domu Jana **Wyczesanego** w Borzęcinie, wskutek złej budowy komina — pożar, który pomimo energicznej akcji ratowniczej straży pożarnej z Borzęcina i okolicznej ludności — rozszerzył się i zniszczył **7 domów mieszkalnych, 8 stajen, 1 stodołę,** 2 sztuki bydła, 5 świń, oraz całe urządzenia domowe i zapasy żywności. Szkoda wynosi około 26.000 zł.

Konfiskata broni w woj. krakowskiem.

Organa P. P. przy sposobności rewizyj i kontroli skonfiskowały w miesiącu marcu 1934 roku na terenie woj. krakowskiego następującą ilość broni posiadanej nielegalnie przez ludność cywilną: karabinów 34, strzelb 49, rewolwerów 64, pistoletów 31, flobertów 5, innej broni 11.

Życie gospodarcze.

Wierzyciele „banku Wolnego" przyłączają się do wniosku o otwarcie konkursu.

We wtorek odbyło się w sali Tetmajerowskiej w Rynku gł. Zebranie wierzycieli Banku Spółdzielczego dla Przemysłu, Rzemiosła Handlu i Rolnictwa zwanego popularnie „bankiem Wolnego". Przewodniczył obradom p. Madejski, sekretarzował p. Bieńczycki a fachowych wyjaśnień prawnych udzielał zebranym adwokat Dr. Bardel. Dyskusja trwała blisko trzy godziny. Krytykowano w niej bardzo ostro zarząd i radę nadzorczą Banku i ostatecznie postanowiono przyłączyć się do wniosku o otwarcie konkursu, z którym to wnioskiem występuje główny wierzyciel p. Wolowski. W celu zgłoszenia tego stanowiska sadowi na audjencji konkursowej, która odbędzie się dziś tj. 19 bm., wybrano dwóch delegatów pp.: Madejskiego i Odrzywołka. Ogólna suma wierzytelności z tytułu wkładek oszczędnościowych wynosi około pół miljona zł. W tem nieczłonkowie spółdzielni mają z tytułu wkładek 141.000 zł. i około 20.000 dolarów. Reszta wkładek należy do członków. Należy nadmienić, że upadłość tej instytucji grozi poprostu ruiną wielu jednostkom w mieście. Pewien kupiec z Sukiennic złożył tam wszystkie swoje oszczędności w kwocie około 12.000 złotych, inni złożyli tam kapitały stowarzyszeń, do których władz należeli. Obecnie stowarzyszenia te zwracają się do nich z regresem o odszkodowanie z tytułu zagrożonych kapitałów. Od jednego z wierzycieli, który sprzedał dom i chwilowo chciał ulokować gotówkę, zarząd Banku przyjął wkład około 50.000 zł. na kilka dni przed ogłoszeniem postępowania ugodowego. To też na tle sprawy tego Banku w sferach mieszczańskich Krakowa panuje zrozumiałe wielkie rozgoryczenie.

NOWELA DO PRZEPISU O UBEZPIECZENIU PRACOWNIKÓW UMYSŁ.

Niebawem ma się pojawić w „Dzienniku Ustaw" nowela do przepisu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Nowela przewiduje likwidację zaległych należności ZUPU. od związków samorządowych z tytułu ubezpieczeń pracowników za czas od 1 stycznia 1928.

—:o0o:—

Statystyka bezrobocia światowego.

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie ogłosiło **statystykę bezrobocia światowego** za pierwszy kwartał br. Podobnie, jak i w ostatnich trzech kwartałach 1933 r. **statystyka wykazuje nagłość poprawę.** Stwierdzony postęp wydaje się nawet większy niż wykazany przez dane opublikowane w styczniu br.

W porównaniu z sytuacją, jaka istniała w odpowiednim okresie ub. r., a więc eliminując wpływ wahań sezonowych, można stwierdzić **zmniejszenie bezrobocia w 21 krajach**, a m. in. w W. Brytanji, w Stanach Zjednoczonych, w Niemczech, we Włoszech, w Japonji itd. Natomiast **bezrobocie wzrosło w Belgji, Bułgarji, Francji, Irlandji i Portugalji.**

Największy wzrost zatrudnienia wykazują **Stany Zjednoczone A. P.** (11.374.000 bezrobotnych w marcu br. wobec 13.294.000 w marcu 1933 r.), **Niemcy** (2.800.000 bezrobotnych wobec 5.598.000) i Kanada. Wydatny wzrost zatrudnienia należy zanotować również w W. Brytanji, Estonji, Japonji, Łotwie i Unji Południowo-Afrykańskiej.

Bezpłatne wizy dla kuracjuszy czechosłowackich miejsc kąpielowych.

Konsulat republiki czechosłowackiej komunikuje: W myśl rozporządzenia czechosłowackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Pradze upoważnione zostały placówki konsularne czechosłowackie w Polsce do udzielania gratisowych wiz pobytowych kuracjuszom z Polski udającym się do czechosłowackich uzdrowisk.

Gościom powracającym z miejsc kąpielowych w Czechosłowacji udziela się również 50 proc. zniżki na kolejach czechosłowackich na tych samych warunkach jak zeszłego roku.

—oo—

Giełda krakowska.

Kraków, 18 kwietnia. Giełda: Bank Polski 81 do 81.50; 4 proc. pożyczka inwestycyjna 109.25; dolar 5.27 do 5.29; Londyn 27.40; Szwajcarja 171.25 do 171.75; Berlin 208.50 do 209.

Sprawa nowej taryfy telefonicznej w Krakowie.

WYJAŚNIENIA NACZELNIKA WYDZ. M-STWA POCZT P. DĘBICKIEGO.

Zapowiedziane przez Min. Poczt wprowadzenie od 1 maja br. **taryfy licznikowej dla rozmów telefonicznych w Krakowie**, wywołało ostre protesty zwłaszcza sfer gospodarczych i wolnych zawodów. Wykazywano, że nowa taryfa jest zakapturzoną podwyżką opłat dotychczasowych, a ponieważ spadnie głównie na abonentów, którzy z racji swojego zawodu muszą korzystać z większej ilości rozmów, (głównie przemysł, handel, adwokatura, lekarze itd.), będzie mieć charakter **nowego obciążenia życia gospodarczego.** W związku z temi nieżyczliwemi nastrojami, jakiemi Kraków wita inowację w dziedzinie telefonicznej przyjechał wczoraj do Krakowa inż. Stan. Dębicki, naczelnik Wydz. Min. Poczt i Telegr., który na konferencji prasowej w Syndykacie Dziennikarzy Krakowskich udzielił szeregu informacyj i wyjaśnień w sprawie nowej taryfy.

P. Dębicki starał się odeprzeć zarzuty, jakie spotykają nową taryfę. Twierdził on, że jest ona sprawiedliwsza gdyż ryczałtowe opłaty obciążają jednakowo tych, co w małym stopniu korzystają z telefonów, jak i tych, którzy się telefonami w dużej mierze posługują. Ministerstwo — oświadczył dalej p. Dębicki, nie zamierza zwiększyć przez nią swych dochodów, pragnie z niej pokryć tylko koszta własne konserwacji, amortyzacji i obsługi linij telefonicznych. Minimum na ten cel potrzebne jest zabezpieczenie w **opłatach stałych.** Dalej przeprowadził p. Dębicki **porównanie przewidzianych opłat z temi, jakie pobierane są zagranicą**, dowodząc, że stawki są niższe od francuskich, angielskich, amerykańskich itd.

Dla uspokojenia abonentów krakowskich podaje, że przed rokiem wprowadzono liczniki w Gdyni, od pół roku w **Częstochowie** i w **Cieszynie** a przed dwoma miesiącami na G. Śląsku. W Gdyni liczba abonentów po wprowadzeniu liczników **wzrosła o 94 proc.** a dochody poczty i telefonów tylko 69 proc. Przeciętne opłaty tamtejszego abonenta wynosiły dawniej 28 zł. obecnie 24.50 zł. Również w Częstochowie mimo wzrostu liczby abonentów o 60 proc., dochody poczty zwiększyły się tylko o półtora procent. w Cieszynie zaś zmalały nawet o przeszło 14 proc. Na G. Śląsku przed wprowadzeniem liczników było 5.600 abonentów, obecnie 7.400, czyli wzrost około 30 proc., a dochody poczty z telefonów powiększyły się tylko o pół procent. Opłata przeciętna zmniejszyła się z 39 zł. na 30 zł. miesięcznie.

Dalszym celem reformy jest **spopularyzowanie telefonów w Polsce**, która w szeregu 33 państw zajmuje 22 miejsce co do ilości telefonów na 100 mieszkańców, względ. na km. kwadr. Zdaniem p. Dębickiego nieuzasadnione są również obawy abonentów tych, którzy prowadzą dużo rozmów, że będą otrzymywać wysokie rachunki za rozmowy nadkontyngentowe. Powołuje się przytem na statystykę, która dla Katowic np., branych za podstawę przypuszczał nych obliczeń w odniesieniu do Krakowa, podaje po wprowadzeniu liczników zaledwie 7 do 8 rozmów dziennie na abonenta.

W dyskusji, jaka rozwinęła się nad powyższemi uwagami, podniesiono, że **podwyżka opłat w Krakowie wyniesie faktycznie więcej, niż to podają prowizoryczne i statystyczne obliczenia.** Zaznaczono dalej, że argumenty rządu podnoszone w walce z kartelami przeprowadzonej niedawno o obniżenie cen, szły właśnie w tym kierunku, by przez obniżkę wszelkich opłat **zwiększyć konsumcję**, zwiększenie zaś spożycia przyczyni się automatycznie do zwiększenia dochodów producenta, względnie w tym wypadku poczty. Na zakończenie konferencji powiedział p. Dębicki, że Ministerstwo Poczt oświadczyło już delegacji Izby Przemysłowo-Handlowej Krakowskiej oraz Kongregacji Kupieckiej, że **wprawdzie na razie opłaty te zmianom ulec nie mogą, że jednak poczynione będą starania, ażeby na podstawie osiągniętych wyników eksploatacji już w najbliższych miesiącach wprowadzić ulgi, jakie tylko będą możliwe.**

Niepokojący wzrost bezrobocia

wśród pracowników umysłowych.

Bezrobocie wśród pracowników umysłowych przybrało w ostatnich latach bardzo duże rozmiary. Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych **waha się obecnie w granicach 170 tysięcy osób i składa się z dwóch kategoryj: z około 130 tysięcy bezrobotnych zredukowanych i z około 40 tysięcy młodych ludzi, którzy po opuszczeniu murów szkolnych w ciągu ostatnich kilku lat dotychczas nie znaleźli zatrudnienia.** Zjawisko to tembardziej zasługuje na uwagę, że z jednej strony bezrobocie wśród pracowników umysłowych **systematycznie wzrasta**, z drugiej zaś strony, że wśród bezrobotnych tej kategorji znajduje się **około 60 tysięcy osób, które ze względu na brak kwalifikacyj zawodowych nie mają widoków uzyskania pracy w dotychczasowych zawodach**, nawet w razie powrotu okresu pomyślnej konjunktury. Nadomiar złego **rok rocznie zjawia się na rynku pracy około 30 tysięcy nowych kandydatów, absolwentów szkół zawodowych, związanych z pracą umysłową.**

Zagadnienie zatrudnienia bezrobotnych naj trudniej daje się rozwiązać na odcinku pracowników umysłowych i zależne jest przedewszystkiem od **rozbudowy względnie powstawania placówek przemysłowych, handlowych etc.** — Praca bowiem w służbie publicznej ma w krajach słabo uprzemysłowionych, jak Polska — szczególnie duży udział w całości pracy najemnej. Występuje to zwłaszcza wyraźnie w pracy umysłowej. Podczas gdy w Niemczech administracja publiczna daje utrzymanie tylko nieco więcej niż piątej części rodzin pracowników umysłowych, **w Polsce w tej dziedzinie skupia się przeszło trzecia część ogółu.** Jeśli doliczyć jeszcze koleje i poczte, okaże się, że wypłacane przez państwo i samorządy uposażenia **stanowią dochód połowy ludności, żyjącej z pracy umysłowej.** Natomiast praca w przemyśle obejmuje w Niemczech prawie 30 proc., a w Polsce zaledwie nieco więcej niż 20 proc. osób, żyjących z pracy umysłowej. Godny uznania zatem jest fakt podjęcia przez czynniki do tego powołane energicznej walki z bezrobociem wśród pracowników umysłowych, która była dotychczas stale spychana na plan drugi.

Instytut Oświaty Pracowniczej, uruchomiony przy poparciu ministerstwa opieki społecznej, powołał do życia specjalną komisję studjów, która nawiązawszy kontakt z samorządem gospodarczym, z organizacjami spółdzielców, Towarzystwem Ekonomistów i Statystyków itd. przystąpiła do **przeprowadzenia badań** w zakresie przemysłu, rzemiosła i handlu, komunikacji, bankowości, ubezpieczeń, rolnictwa, administracji itp.

Jako praktyczne zagadnienie wysuwa się tutaj sprawa przeszkolenia przedewszystkiem bezrobotnych pracowników umysłowych bądź dla pogłębienia ich dotychczasowej wiedzy zawodowej, bądź dla przystosowania ich do nowych a nieprzepełnionych jeszcze zawodów. W akcji tej mają być uwzględnieni również pracownicy już zatrudnieni.

Jako objaw ciekawy należy zanotować, że już pierwsze badania Instytutu wykazały, że jedną z przyczyn bezrobocia jest **nadmierne skupianie się pracowników umysłowych wciąż na tych samych odcinkach życia zawodowego**, podczas gdy w innych dziedzinach, przy większej inicjatywie ze strony pracowników umysłowych i przy reorganizacji niektórych gałęzi naszego życia gospodarczego dałoby się z pożytkiem dla ożywienia naszej gospodarki publicznej zatrudnić pewną liczbę bezrobotnych pracowników umysłowych. Terenem w bardzo małym stopniu dotychczas wyzyskanym jest pod tym względem wieś i miasto prowincjonalne.

Rozwiązanie na dłuższą metę zagadnienia zatrudnienia bezrobotnych pracowników umysłowych wiąże się ściśle z dobrobytem kraju, jego uprzemysłowieniem i wzrostem kapitalizacji. W tym kierunku rząd musi podjąć stanowczą akcję ratunkową.

Radjo.

Pierwsze transmisje z Mandżuko.

Prawdziwą sensacją dla radjosłuchaczy angielskich była transmisja przebiegu koronacji cesarza Pu-Y, pierwszego władcy niezależnej Mandżurji, albo Państwa Mandżuko. Koronacja odbyła się dn. 28 lutego w transmisji radjowej przeprowadzonej przez radjostacje angielskie, a wskutek różnicy czasu — dn. 1 marca według zegarów mandżurskich. Przebieg ceremonji w Sin-King nadano częściowo drogą kablową, częściowo zaś radjową do Tokjo, a stacja tamtejsza przekazała transmisję radjostacji krótkofalowej w Kemikawa. Stąd przejęła transmisję drogą krótkofalową przez Ocean Wielki radjostacja amerykańska w San Francisco, dalej specjalnym kablem lądowym nadano audycję do Nowego Jorku oddalonego o 5.000 kilometrów od San Francisco. Radjo-City nowojorskie, po odpowiedniem wzmocnieniu transmisji przekazało ją krótkofalówce N. B. C. w Schenectady. Przez Ocean Atlantycki, transmisja w ostatnim etapie nadana została radjostacji angielskiej w Tatsfield w hrabstwie Surrey. W ten sposób **elekty słuchowe koronacji cesarza Pu-Y obiegły całą kulę ziemską.**

—oo—

KONTROLA MUZYKI CYGAŃSKIEJ. Radjofonja węgierska ma niemało kłopot z orkiestrą cygańską, nieposłuszającą ani rygorom przepisów dla wykonawców w studjo, ani też zapowiedziom w programach. Stwierdzono ponadto, że pierwszy skrzypek zespołów cygańskich nie przestrzega także tempa, co powoduje, że **audycje cygańskie wykonywane są dziko.** Zresztą zespoły często grają co innego, jak zapowiada program. I tak zamiast charakterystycznych pieśni cygańskich, grane są nieprzewidziane zupełnie wyjątki z operetek, modne tanga lub foxtrotty. Aby zapobiec na przyszłość tym cygańskim wybrykom, radjostacja w Budapeszcie zaangażowała specjalnego kontrolera muzyki cygańskiej, znawcę muzyki popularnej dra. Endre Spura.

—oo—

Programy stacyj radjowych

Piątek, 20 kwietnia 1934.

Kraków, (304.3 m.) G.: 7.00 Audycja poranna; 11.35 Program na dzień bież.; 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Wiadomości bieżące; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka z płyt; o 12.30 wiadomości meteorol.; i o 12.33 dziennik połudn. z Warsz.; 15.05 Wiadomości o eksporcie polskim i gospodarcze; 15.20 Komunikat P. U. W. F.; 15.25 Komunikaty L. O. P. P.; 15.35—17.15 Transmisje z Warsz.; 17.15 Płyty; 17.30 Transmisje z Warsz.; 18.10 Płyty; 18.45 Progr. na dzień nast.; 18.50 Odczyt: „Wojciech Weiss"; 19.05 Rozmaitości; 19.10 Dokąd jechać w święto?; 19.15 „10 minut o teatrze"; 19.25 Transmisje z Warsz.; 19.43 Wiadomości sport. lokalne; 19.47 Transmisje z Warsz.; 20.02 Omówienie koncertu symf.; 20.15 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (377.4 m.) G.: 16.20 „Wśród książek"; 18.53 „Krytyka i opinja"; 19.15 Nauka stenografji przez radjo.

Warszawa, (1415 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimn. Dziennik poranny; 7.40 D. c. muzyki z płyt; g. 7.55 Chwilka gospodarstwa dom.; 8.00 Program na dzień bież.; 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Renastyka; 7.25 Muzyka poranna (płyty), 7.35 repertuar teatrów; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; g. 12.05 Płyty; 12.30 Wiadomości meteorol.; 12.33 D. c. muzyki popularnej z płyt; 12.55 Dziennik połudn.; 15.05 Wiadomości o eksporcie polsk.; 15.10 Wiadomości gospodarcze; 15.20 Godzina muzyki lekkiej; 16.20 „Przegląd wydawnictw"; 16.35 Koncert Metropolitalnego chóru prawosławnego; 17.15 Płyty; 17.30 Odczyt „Omne vivum ex ovo"; 17.50 „Zarys nowego ustroju szkolnictwa zawodowego"; 18.10 Płyty; 18.30 Program na dz. nast.; 18.55 Rozmaitości; 19.10 „Dokąd jechać w święto?"; 19.15 „Wiadomości rolnicze"; 19.25 Feljeton aktualny; 19.40 Wiadom. sport.; 19.47 Dziennik wieczorny; 20.00 „Myśli wybrane"; 20.02 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symf.; W przerwie — Feljeton literacki: „Szlakiem powieści polskiej"; 22.40 Muzyka taneczna; 23.00 Wiadomości meteorol. i kom. policyjny; 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Katowice, (395.8 m.) G.: 17.15 Kronika harcerska; 18.50 Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski"; 19.10 „Na wiosennym ciągu słonek"; 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

Uporczywe zaparcie, katary grubej kiszki. wzdęcia. osłabione funkcje żołądkowe. zastoina ogólna. osłabione funkcje wątroby, bóle w bokach i pod żebrami przechodzą przy używaniu rano i wieczorem po szklaneczce naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa**. Zalecana przez lekarzy.

Utworzenie państw. rady zdrojowej.

Warszawa 81. 4. (Telef. wł.). Dziś ogłoszone zostało i weszło w życie rozporządzenie min. opieki społ. o utworzeniu **Państwowej Rady do Spraw Uzdrowisk.** Rada będzie organem **doradczym i opinjodawczym ministra opieki społecznej** w kwestjach uzdrowisk, a w szczególności w sprawie uznawania uzdrowisk. za posiadające charakter **użyteczności publicznej, wydawania przepisów sanitarnych i nadawania uzdrowiskom statutów.** W skład Rady wchodzi **dwu urzędników** Min. Opieki Społecznej, jeden przedstawiciel Min. Spraw Wewn., dwu przedstawicieli Min. Przemysłu i Handlu i jeden delegat Wydz. Lekarskiego Uniw. Warszawskiego. Naczelna Izba Lekarska. **Izba Ubezpieczeń Społ. i Związek Uzdrowisk Polskich wysyłają do Rady po jednym przedstawicielu,** zaś uzdrowiska państwowe czterech swych delegatów. Minister opieki społecznej powoła nadto w skład Rady **pięciu znawców zdrojownictwa polskiego.** Członkowie Rady powoływani są na okres 3 lat. Radzie przewodniczy minister opieki społecznej. sekretarzem jest urzędnik tego Ministerstwa. Członkowie Rady pełnią swe funkcje honorowo.

ILE NASZEGO WĘGLA WPUSZCZĄ ANGLICY?
A co za to wezmą?

Londyn. (PAT). Angielsko-polskie rokowania **węglowe** rozpoczęły się w dniu dzisiejszym. Przedstawiciele przemysłu węglowego Polski i Anglji byli dzisiaj podejmowani **śniadaniem przez rząd angielski.** Jak donosi agencja Reutera, obecne rozmowy węglowe są prowadzone między in. w tym celu, aby **problem węglowy nie nastręczał żadnych trudności** w czasie późniejszym polsko-angielskich rokowań o traktat handlowy.

Londyn. (PAT). Jak donosi agencja Reutera. polsko-angielskie rokowania o **zawarcie nowego traktatu handlowego** rozpoczną się w Londynie w maju br.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 18. 4. (Telef. wł.). **Giełda dewizowa:** Belgja 123.80, Holandja 358.80. Kopenhaga 121.75. Londyn 27.25. Nowy Jork 5.29, Nowy Jork kabel 5.29.5. Paryż 34.95, Praga 22.00. Szwajcarja 171.49. Sztokholm 140.50, Włochy 45.25. Berlin 208.80. Obroty słabe, tendencja niejednolita. słabsza dla dewiz na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.27.5. rubel złoty 4..65.5. dolar złoty 8.98.5. gram czystego złota 5.92. marki niemieckie w obrotach prywatnych 204.00. Funt szterlingów 27.33.

Papiery procentowe: 3 proc. pożyczka budowlana 43.87, stabilizacyjna 59.63. 4 proc. pożyczka inwestycyjna serjowa 117.50. 4 proc. pożyczka inwestycyjna 111.00. 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 53.00, 5 proc. pożyczka konwersyjna 63.50. 6 proc. pożyczka dolarowa 75.75. listy i obligacje banków państwowych bez zmiany.

Akcje: Bank Polski 82.50. Warsz. Tow. Fabryki Cukru 17.75, Lilpop 11.65. Starachowice 10.60. Tendencja mocniejsza dla pożyczek państwowych. listów zastawnych i obligacyj Warszawy i akcyj.

Nowe ograniczenia dewizowe w Niemczech.

Berlin, 18 kwietnia. Wydane zostało rozporządzenie. na mocy którego począwszy **od 1-go maja zredukowana zostaje suma jaką poszczególna osoba może z Niemiec wywieźć** bez specjalnego zezwolenia — **z 200 marek do 50 mk.**

Berlin-Watykan.
Rokowania o „modus vivendi".

Rzym. (Tel. wł.). — W tych dniach odjechał do Berlina wicekanclerz **Papen,** który przez osobiste zetknięcie się z Papieżem chciał zażegnać konflikt Berlina z katolicyzmem. **Wyjechał jednak nie uzyskawszy audjencji w Watykanie.** W jego miejsce przybył radca ministerjalny. Buttmann, (który był czynny przy zawieraniu konkordatu). Ma on podjąć **konferencje z kardynałem sekretarzem stanu Pacellim.** Za substrat dyskusji służyć ma „pojednawcze" pismo, które rząd Rzeszy przed świętami wielkanocnemi wysłał do Rzymu w odpowiedzi na zarzuty kard. Pacelliego. Stolica Apostolska stoi na stanowisku, że do osiągnięcia „modus vivendi" potrzebne teraz **będą pewniejsze,** niż dotąd, gwarancje Berlina. że wychowanie młodzieży katolickiej oparte będzie na katolickich podstawach. a praca Kościoła duszpasterska będzie się mogła swobodnie rozwijać.

Wrogi stosunek hitleryzmu do Kościoła katol.

Paryż 16. 4. (Telef. wł.). Rzymski korespondent **„Tempsa"** pisząc o rokowaniach między Watykanem a Rzeszą w sprawie **wykonania postanowień konkordatu, osądza sytuację bardzo sceptycznie.** Możliwość osiągnięcia kompromisu utrudnia m. in. ten fakt, że **narodowi socjaliści nie przestają wrogo występować przeciwko duchowieństwu katolickiemu.** Nowe rozporządzenie w Niemczech. dotyczące warunków należenia do stronnictwa narodowo-socjalistycznego gwarantuje wprawdzie. że młodzież zgrupowana **w Akcji Katolickiej** nie będzie przyjmowana do partji nazich. ale z drugiej strony **postawienie organizacyj katolickich na jednym poziomie ze stowarzyszeniami masońskiemi uważane jest za obrazę.** Nadto poważną obawę wzbudza fakt. że w swojem **antychrześcijańskiem nastawieniu hitleryzm zbliża się do tendencyj antyreligijnych Sowietów,** co może być groźne dla Kościoła.

Mimo wszystko w sferach watykańskich wciąż żywią nadzieję. twierdzi korespondent — nadzieję, że Hitler nie będzie mógł prowadzić dalej swej walki.

GENERAŁ KS. SALEZJANÓW U OJCA ŚW.

Watykan, 18. 4. (Telef. wł.). **Ojciec św. przyjął na posłuchaniu generała Zgr. Ks. Salezjanów wraz z kapitułą.** Delegacja ofiarowała Ojcu św. przy tej okazji **piękny wizerunek nowego świętego,** mianowicie świętego **Jana Bosco,** pędzla **Rolliniego,** jednego z uczniów świętego oraz artystyczny w złocie i srebrze wykonany relikwjarz z cząstką kości tego świętego.

Program pobytu min. Barthou w Polsce.
PO DWUDNIOWYM POBYCIE W WARSZAWIE WYJAZD DO PRAGI PRZEZ KRAKÓW.

Warszawa. 18-go kwietnia. (Tel. wł.). Min. spraw zagr. **Barthou** przybędzie do Warszawy 22 bm. o godzinie 17.50. Na dworcu powita go dyrektor protokołu dyplomatycznego **Romer w imieniu P. Prezydenta Rzplitej** dyr. Dębicki w imieniu ministra spraw zagr. Wieczorem min. Beck wyda obiad na cześć min. Barthou, poczem odbędzie się raut w apartamentach prywatnych państwa Becków. W poniedziałek o godzinie 10 rano min. Barthou udzieli **wywiadu przedstawicielom prasy w ambasadzie francuskiej,** a w południe złoży wieniec w towarzystwie min. Becka u Grobu Nieznanego Żołnierza. Następnie min. Batrhou **będzie przyjęty przez P. Prezydenta Rzplitej na Zamku,** przyczem P. Prezydent podejmować będzie ministra spr. zagr. Francji śniadaniem. Wieczorem amb. **Laroche wyda obiad na cześć min.** Barthou, poczem w salonach ambasady odbędzie się raut towarzyski. We wtorek o godzinie 10 p. Barthou przyjmować będzie przedstawicieli stowarzyszeń polsko-francuskich oraz przedstawicieli kolonii francuskiej. Po zwiedzeniu miasta i śniadaniu wydanem przez min. Becka **p. Barthou wyjedzie po południu do Krakowa,** gdzie po przywitaniu na dworcu zamieszka w jednym z miejscowych **hoteli.** W środę po zwiedzeniu Krakowa, min. Barthou podejmować będzie **śniadaniem** wojewoda krakowski p. **Kwaśniewski,** następnie herbatką prezydent Krakowa, a wieczorem p. Barthou **odjedzie** do Pragi.

Omawiane będą oczywiście także sprawy gospodarcze

Warszawa 18. 4. Telef. wł.). W czasie pobytu min. Barthou w Warszawie omawiane będą nietylko kwestje **polityczne,** ale także zagadnienia **handlowe, w szczególności sprawy kontyngentów importowych i eksportowych** w handlu polsko-francuskim. Rokowania o rewizję **traktatu handlowego, trwające od dwu lat, nie przyniosły dotąd pożądanego rezultatu,** przedewszystkiem skutkiem trudności ustalenia kontyngentów dla wywozu polskiego do Francji. Prowadzący rokowania z ramienia Polski radca Sokołowski wrócił niedawno do Warszawy. Jutro przyjeżdża z Paryża także radca handlowy Stebelski. **Dotąd zapowiedziało swój przyjazd 16 dziennikarzy francuskich.** Wczoraj przybył do Warszawy naczelny redaktor „Petit Parisien" **Bourgues,** wybitny redaktor polityczny **„Journala",** pisujący pod pseudonimem St. Brice. oraz główny reporter polityczny **„L'Oeuvre"** Tubuis. Na cześć kolegów Klub Prasy Zagr. urządza w poniedziałek po południu herbatkę w Bristolu.

Prez. Roosewelt spotka się osobiście z premjerem Japonji

Londyn, 18 kwietnia. (Telef. wł.). Wedle „Daily Telegraph" wypadkiem dnia jest tutaj doniesienie. że **prez. Roosevelt bezpośrednio po zamknięciu kongresu ameryk. uda się w podróż morską, w czasie której na Pacyfiku zetknie się osobiście z premjerem japońskim ks. Saito.** Chodzi o uzgodnienie poglądu w doniosłych sprawach międzypaństwowych.

Skarga pani Kiernikowej.

Warszawa 18. 4. (Telef. wł.). Na wokandzie II Wydz. Cywilnego Sądu Okr. w Warszawie znajduje się odraczana kilkakrotnie sprawa **kosztów sądowych b. więźnia brzeskiego Dr. W. Kiernika.** Rozprawa odbędzie się jutro. Proces ten ma miejsce skutkiem skargi żony b. posła Kiernika **przeciwko skarbowi państwa z powodu zajęcia rzeczy będących jej własnością** na poczet kosztów sądowych w wysokości 2.300 zł. procesu brzeskiego b. posła Kiernika. Ponieważ nieobecny w Polsce p. Kiernik został przyzwany w tej sprawie. przeto Sąd Okr. musiał wyznaczyć **kuratora** dla reprezentowania jego interesów.

Ukaranie akademików warszawskich.

Warszawa 18. 4. (Telef. wł.). W bieżącym tygodniu odbywają się na Uniw. Warsz. **sesje dyscyplinarne skutkiem spraw wytoczonych uczestnikom zajść akademickich.** Trzech studentów otrzymało **nagany,** dwóm zaś niezaliczono roku studjów.

Hitlerowcy przygotowali oderwanie Kłajpedy.

Ryga. (PAT). Korespondent **„Siegodnia"** donosi z Kłajpedy. że podczas ostatnich **rewizyj** i aresztowań w ręce władz wpadły **dokumenty** stwierdzające, że kłajpedzkie zrzeszenie **narodowych socjalistów przygotowywało szczegółowy plan oderwania kraju kłajpedzkiego od Litwy.**

Strajk kolejowy w Grecji.

Ateny. (Tel. wł.). 18 kwietnia. **Dziś o północy** wybuchł **w Grecji 24-godzinny strajk kolejarzy,** wskutek czego ruch kolejowy **został** wstrzymany. Orient-ekspres został **zatrzymany** w Salonikach.

Uchwała czechosł. komitetu sportowego

Praga. (PAT). Czechosłowacki **komitet ogólno-sportowy** zajmował się **sprawą odmowy ze strony Polski rozegrania meczu** piłki nożnej z Czechosłowacją i uchwalił rezolucję następującą:

Czechosłowacki komitet ogólno-sportowy stwierdza, że przez **ingerencję czynników pozasportowych** uniemożliwiono piłkarzom polskim spełnienie zobowiązań sportowych wobec piłkarzy czeskosłowackich. Pomimo, że zbyteczny i niezrozumiały zakaz władz polskich **uniemożliwia dziś** normalne stosunki **polsko-czeskosłowackie,** czeskosłowacki komitet ogólno-sportowy, wierzy, że te czynniki w państwie polskiem, które wykazały brak zrozumienia dla pięknych idei sportu, głoszących zbliżenie wszystkich narodów, **zrozumią i naprawią swą pomyłkę** w czasie jaknajkrótszym.

Znamienny zamach bezrobotnego.

Warszawa 18. 4. (Telef. wł.). Z Pruszkowa donoszą: W sali pruszkowskiego **magistratu** podczas przyjęcia petentów przez burmistrza p. J. **Ciszewskiego** niektórzy z obecnych zauważyli **niezwykłe zachowanie się jednego z interesantów** i ukrywany przez niego **nóż.** Wezwano policję, która aresztowała owego osobnika. Okazało się, że jest to **bezrobotny Jan Leczkowski,** znany w mieście jako nałogowy alkoholik. **Zeznał on, że przybył do magistratu w zamiarze zamordowania burmistrza.** Leczkowskiego przekazano sędziemu śledczemu.

Z Zakopanego.

Starosta nowotarski zarządził dnia 18 bm. rozpisanie **wyborów do rady miejskiej w Zakopanem na 27 maja br.** Zakopane podzielone jest na **6 okręgów,** w czem okręg trzeci ma 2 obwody. Liczba uprawnionych do głosowania wynosi około 10.000 osób.

W głośnej nietylko w Zakopanem sprawie otwartego **konkursu do majątku właścicielki popularnego i znanego hotelu-pesjonatu „Stamary",** p. Marji **Budziszewskiej,** zaszedł w ostatnich dniach wypadek, który wzbudza ogólne **zainteresowanie.** Oto sąd okręgowy w Nowym Sączu na posiedzeniu w dniu 29 marca br. postanowił **usunąć z wydziału wierzycieli członków tegoż wydziału** pp. **dra Franciszka Bahra,** adwokata w N. Targu i dra **Józefa Diehla,** adwokata w Zakopanem z dniem 1 kwietnia br.

Min. poczt i tel. zamianował dotychczasowego naczelnika urzędu pocz. II klasy w Zakopanem p. Kazimierza **Irzykowskiego,** naczelnikiem urzędu poczt. I klasy w Krakowie.

Po zamknięciu kroniki

Konfiskata „Jedności".

Ostatni numer „Jedności", dwutygodnika wychodzącego w Krakowie. został skonfiskowany. Konfiskacie uległ jeden ustęp w artykule wstępnym pt. „Awanse?!" omawiającym projektowane przesunięcia urzędników w związku z przeszeregowaniem. Jest to druga z rzędu konfiskata tego pisma, na tle ostatniej ustawy uposażeniowej.

Rozbijanie T. N. S. W.

Na terenie Krakowa rozpoczęło się rozbijanie T. N. S. W. przez grupę anonimowych secesjonistów. Ulotka wydana przez tę grupę, a nie zaopatrzona żadnymi podpisami, wzywa nauczycieli do występowania z tej tak zasłużonej organizacji i przystępowania do nieznanego bliżej Związku nauczycielskiego. przy równoczesnem składaniu opłat na rzecz tego „Związku". Robota ta wywołuje liczne komentarze w sferach nauczycielskich a spodziewać się należy. że wywioły rozważniejsze nie przyłożą do tego ręki.

Zaparcie. Doświadczenia lekarskie wykazały. że przy chorobach organów podbrzusza naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** zapewnia łagodne wypróżnienie.

T. TRILBY. 7

„Kuleczka“

pani ministrowa III. republiki.

autoryzowany przekład z francuskiego
Zofji Skolimowskiej.

Nasza arystokratyczna dzielnica — jak ją Daniel nazywa, — budzi się już ze snu. Przechodzi stara, garbata mleczarka, mały roznosiciel dzienników, który pomaga babce mającej kiosk opodal, rzucam mu na dół jak z nieba napiwek, otrzymując za to śliczny uśmiech dzieciaka i wreszcie o siódmej ukazuje się mój jegomość. Serce bije mi mocno, trzeba będzie teraz obudzić i przygotować Daniela, są to dwie, niezbyt łatwe rzeczy. Ten Amerykanin, — jak mię zapewnił profesor, jest silny, zręczny i dobrze wychowany. Pan minister będzie miał z niego pociechę. Przypatrzmy mu się. Jest wielki, barczysty, głowę trzyma prosto, ma chód miarowy, czyni dobre wrażenie. Zbiegam szybko ze schodów, — tusza nie cięży mi jeszcze, — i jestem już na dole gdy mój Amerykanin dzwoni. Otwieram drzwi z uśmiechem, on zaś, sądząc zapewne, że należę do personelu domu, zwraca się do mnie pytając amerykańskim akcentem:

— Czy to tutaj mieszka pan minister de Sérigny?

— Tak, pan się nie myli, lecz pan de Sérigny śpi jeszcze, pójdę go uprzedzić.

— Trzeba uczynić to zaraz, gdyż o ósmej mam następną lekcję, której nie mogę odłożyć.

Wskazuję mu krzesło i bardzo grzecznie mówię:

— Proszę zaczekać pięć minut. Zaraz wezwę pana.

— All right!

Biegnę szybko na górę, — mój protegowany nie zdaje się cierpliwy, — i z hałasem wchodzę do pokoju Daniela. Śpi mocno, ani moje kroki, ani mój głos, który zrazu szepce a potem wykrzykuje jego imię, nie jest w stanie wyrwać go z tego snu pokrzepiającego. Potrząsam mego śpiocha, otwiera wreszcie oczy i znów je przymyka, lecz mamrocze przytem: „Kuleczko, moja Kuleczko!“ Te półprzytomne słowa radują mi serce. Mój mąż budząc się myśli o mnie! Po dwudziestu latach małżeństwa jest to wcale ładnie. Kochany mój Daniel! Lecz nie pora teraz na miłe rozrzewnienie, gdy Amerykanin czeka.

Danielu, mój Danielu, ty biedny ministrze, nie jesteś już w Jenzat, nie możesz się wysypiać! Jesteś w walce, kochanie, naucz że się bronić!

Tym razem ocknął się z odurzenia sennego, patrzy na mnie zdziwiony, nic nie pojmując widocznie z całej mojej przemowy. A trzeba się spieszyć: Amerykanin czeka!

— Danielu, na dole czeka pewien pan na ciebie.

— Już? — woła nieszczęsny minister, napastowany odwiedzinami cały dzień poprzedni.

— To co innego niż myślisz, mój kochany, temu człowiekowi obca polityka, ja go tu sprowadziłam, będzie przychodził codziennie, nie zajmie ci wiele czasu. Wprawi cię w sztukę boksu, to rzecz konieczna, mój drogi, posłowie biją się między sobą, dobrze wymierzony cios pięścią obroni cię lepiej niż najgorliwsza pomoc woźnych parlamentu. Dla mego spokoju, Danielu, będziesz brał lekcje codziennie a ponoć już za tydzień będziesz w stanie się bronić. Zgódź się, mój ukochany, zrozum, że nie ścierpię aby pod pozorem polityki pierwszy lepszy poseł oszpecił mi ładnego męża.

Zrazu mój Daniel wydaje się oszołomiony, lecz że jest łatwy i zgodny śmieje się wreszcie i mówi:

— Z tobą, Kuleczko, trzeba być gotowym na różne niespodzianki. Czy naprawdę sądzisz, że minister handlu powinien być biegłym w sztuce boksu. Zdaje mi się, że należałoby to raczej do mego kolegi z dziedziny hygjeny i sportu. Jemu więc poślij twego protegowanego, a mnie ucieszysz tem bardzo.

— Co to, to nie, Danielu! Minister hygjeny ma żonę, do niej należy ta sprawa, o tobie zaś ja myślę. Amerykanin czeka, wstań więc, już go wołam.

I nie chcę dłużej słuchać niesłusznych powodów dla jakich Daniel wzbraniał się od lekcyj boksu, wychylam się przez poręcz schodów i wzywam nauczyciela aby przyszedł na górę.

Czeka tam mój jegomość o dwie głowy wyższy ode mnie. Polecam mu aby wymagał od pana ministra należytej pracy i wskazuję mu drzwi, które zamykam szybko za nim.

Nasłuchuję. Głos Daniela jest zrazu niezadowolony, mówi coś po angielsku czego nie rozumiem, tamten odpowiada w tym samym języku, poczem z różnych odgłosów wnoszę, że lekcja rozpoczęta.

Skoro Daniel ustąpił, będzie mógł niezadługo stawić czoło najbardziej zadzierżystemu z posłów.

IV.

Moje córki, wesołe jak wróbelki, wyrzekają się na dzień cały przeróżnych kursów, zapowiadając, że będą mi towarzyszyć w mych wędrówkach po mieście. Ustanawiają program: „Przedewszystkiem odwieziemy ojca do senatu, gdzie jako minister jest zmuszony uczestniczyć w posiedzeniu, zapowiadającem się burzliwie, potem zaś jego auto odwiezie nas do krawcowej, wyspecjalizowanej w ubieraniu pań tęgich.

Dozia utrzymuje, że auto ministra wygodniejsze jest niż nasze prywatne a Klarcia powiada, że zabawnie niem jeździć. Dlaczego zabawnie? Nie rozumiem tego, moja Klarcia ma jeszcze takie dziecinne powiedzenia, których nie chcę wytykać. Mój kochany mąż wygląda jak student źle przygotowany do ostrego egzaminu.

O trzeciej wyjeżdżamy. Daniel wydaje się zatroskany, gdyż senatorowie, chcąc ponoć obalić utworzony gabinet, mają zamiar zasypać pytaniami świeżo mianowanych ministrów a pytania owe będą kłopotliwe i wymagające ścisłych odpowiedzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Latający „Parasol“.



W Chicago poddano ostatnio próbie samolot, u którego skrzydła zostały zastąpione jedną tarczą, na podobieństwo parasola. Konstrukcja ta zapewnia podobno lądowanie na małej przestrzeni. Pierwsze próby wypadły po myśli konstruktorów.

I Mussolini wdziewa maskę gazową.



W obecności Mussoliniego odbyły się ćwiczenia lotnicze na wielkiem lotnisku w Monte Cello. Duce jak zwykle interesował się bardzo ostatniemi zdobyczami technicznemi w dziedzinie lotnictwa, przyczem wypróbował maskę gazową.

... Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka